Nr. 204 Piątek, 5 września 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30 — Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.**

Ku pokojowi i konsolidacji.

Zwołana z inicjatywy Rządu polskiego konferencja ministrów rolnictwa Bulgarji, Estonji, Węgier, Łotwy, Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji zakończyła swe narady. W Warszawie dokonał się fakt znaczenia międzynarodowego, którego skutki mogą już w niedalekiej przyszłości wytworzyć przewrót w dotychczasowych metodach światowej polityki gospodarczo - handlowej. Blok państw agrarnych z przeszło stumiljonową ludnością nie może być zlekceważony przez państwa przemysłowe chociażby z tego względu, iż zwiększenie zdolności nabywczej 1/4 ludności, zamieszkującej Europę, będzie stale wywierało poważny wpływ na wewnętrzny rynek europejski tak przemysłowy jak i handlowy.

Inicjatywa polska w danym przypadku nie pozostanie bez doniosłego efektu w dziedzinie stosunków gospodarczo - handlowych nietylko państw, które wzięły udział w konferencji warszawskiej, lecz zakreśli ona szerokie koła, obejmujące wszystkie kraje bez różnicy charakteru ich struktury gospodarczej.

Bo też Polska przystąpiła do rzeczy bogata w wielkie doświadczenie. Inicjatywa naszego Rządu powstała nie na podstawie jakichś przesłanek teoretycznych, lecz jest ona wynikiem badań i poszukiwań środków walki z wewnętrznym kryzysem rolniczym. Pojęła też Polska swą właściwą rolę. Uzbrojona według najnowszego systemu w oręż walki gospodarczej i silna w zakresie produkcji rolniczej, zaproponowała, świadoma swych zadań i celów, porozumienie właśnie na temat tej produkcji. Dostosowując swą politykę gospodarczą do systemu, jaki zapanował w świecie, Polska zorjentowała się dobrze przedewszystkiem w tem, iż system, który można określić stanem wojny wszystkich przeciwko wszystkim, nie prowadzi do właściwego celu, jakim jest zapewnienie warsztatom rolnym odpowiedniej dochodowości.

Opinja całego świata, poza czynnikami otwarcie wrogo usposobionemi dla wszelkich poczynań polskich, zgodna jest co do tego, iż charakter konferencji był ściśle gospodarczy. Wszelkie debaty utrzymane były ściśle w ramach programu nakreślonego z góry. Momenty polemiczne ustąpiły z miejsca naradom rzeczowym. **Wszyscy uczestnicy konferencji zgodnie wykazali bezpodstawność podejrzeń zagranicy, jakoby konferencja miała jakiekolwiek cele polityczne i agresywne, skierowane czyto na Wschód czy Zachód. Nie wchodziły tu więc w grę żadne motywy natury politycznej. Narady toczyły się w atmosferze wzajemnego zaufania i miały stworzyć podstawy wspólnego działania całego szeregu państw w kierunku naprawy życia gospodarczego.** Konferencja warszawska poszła w duchu pokoju i jemu tylko miała służyć.

Inna rzecz, że nie jest ona pozbawiona i znaczenia politycznego. Ale tylko i wyłącznie w tym sensie, że jeżeli istotnie w niedalekiej przyszłości uda się osiągnąć mniej lub bardziej szerokie porozumienie w dziedzinie produkcji i handlu płodami rolnemi, to skutkiem tego będzie poważne wzmocnienie gospodarcze krajów obradujących. Za wzmocnieniem gospodarczem następuje — rzecz oczywista — wzmocnienie ogólne każdej jednostki i stabilizacja stosunków wewnętrznych. Wiadomo zaś, ile wzmocnienie i stabilizacja ogólna przyczyniają się do wzmożenia idei pokoju powszechnego.

W tym więc sensie konferencja warszawska może mieć również rezonanse polityczne tem bardziej, że o ile przyczyni się do złagodzenia tarć na tle ekonomicznem, ustać może i wiele innych przyczyn, które dziś w mniejszym lub większym stopniu stoją na przeszkodzie zupełnej harmonji politycznej.

Pozatem jednak zwołana ona została nie celem walki i przeciwstawiania się innym ugrupowaniom gospodarczym a jedynie pod hasłem współpracy i koordynacji wysiłków państw rolniczych. Materjał na niej zebrany i uzgodniony drogą rzetelnych starań, posłuży z biegiem czasu do spojenia wiązadeł szczytowych nad wielkim gmachem wzajemnej współpracy państw rolniczych Europy.

Jeżeli dalsze losy tego problemu pójdą w tym samym duchu i w temsamem tempie, konferencja warszawska będzie triumfem idei pokoju i porozumienia narodów „Entente Cordiale" państw rolniczych została zainicjowaną.

Minister Zaleski wyjechał do Genewy

po naradzie z Marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa. 4 września. (PAT.) Wczoraj wieczorem wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów Minister Spraw Zagranicznych Zaleski. Przed swym wyjazdem Minister Zaleski przyjęty był przez Premjera Marszałka Piłsudskiego.

Nominacja nowego biskupa

w Katowicach.

Rzym. 4 września. (PAT.) „Osservatore Romano" ogłasza nominację księdza prałata Stanisława Adamskiego z Poznania na biskupa djecezji śląskiej w Katowicach.

Generalny komisarz wyborczy

rozpoczął urzędowanie.

Warszawa, 4 września. (PAT). Wczoraj generalny komisarz wyborczy, sędzia Sądu Najwyższego Giżycki rozpoczął urzędowanie. Generalny komisarz wyborczy został przyjęty przez Ministra Cara oraz przez Ministra Składkowskiego.

Kongres mniejszości narodowych

wzbudził małe zainteresowanie dyplomatów.

Genewa. 4 września. (PAT.) Wczoraj zebrał się 6-ty kongres mniejszości narodowych pod przewodnictwem dra Wilfana b. posła słoweńskiego do parlamentu włoskiego. W kongresie bierze udział kilkuset przedstawicieli przeszło 30 mniejszości narodowych z różnych krajów europejskich. Kongres obraduje nad memorjałem Brianda, nad tak zwaną autonomją kulturalną wrszcie nad raportami o położeniu i warunkach egzystencji mniejszości narodowych w różnych krajach. Kongres ten zbiera się co roku w Genewie na parę dni przed zgromadzeniem Ligi, przyczem uchwalając rezolucje dotyczące spraw mniejszościowycr stara się wpłynąć na bieg spraw mniejszościowych, które w tym czasie rozpatrywane bywają na najbliższem posiedzeniu Rady. Pomimo usiłowań przewódców kongresu nadania charakteru kompetentnej w sprawach mniejszościowych instytucji prace i rezolucje kongresu z roku na rok wzbudzają mniejsze zainteresowanie. Sekretarjat generalny Ligi Narodów pomimo corocznych zaproszeń do uczestnictwa w posiedzeniu otwarcia kongresu nie deleguje swego przedstawiciela.

Gabinet Rzeszy nie solidaryzuje się

z Treviranusem?

Berlin. 3 września. (PAT.) W związku z wyjazdem delegacji niemieckiej na sesję Ligi Narodów, obradował dziś gabinet Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza Brüninga, nad sprawami będącemi na porządku dziennym sesji Ligi Narodów. Oficjalny komunikat zaznacza, iż obrady gabinetu doprowadziły do zupełnego porozumienia, w myśl referatu, wygłoszonego przez ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa. Na zakończenie dr. Brüning stwierdził jednomyślność gabinetu z wywodami zawartemi w jego ostatniem przemówieniu w Trewirze, w, którem podkreślił, że za prowadzenie polityki zagranicznej Rzeszy zgodnie z postanowieniami konstytucji odpowiedzialni są kanclerz i minister spraw zagranicznych. Następnie kanclerz stwierdził, że konsekwentna polityka zagraniczna może dać pomyślne rezultaty jedynie w wypadku postępowania po dotychczasowej linji zasadniczej.

Berlin. 3 września. (PAT.) Korespondent „Frankf. Ztg." donosi z Paryża: Francja śledzi z wzrastającem napięciem akcję wyborczą w Niemczech. Cała prasa francuska poświęca już od tygodnia obszerne artykuły politycznej sytuacji w Niemczech. Ponieważ dyskusja wyborcza całkiem nieoczekiwanie skoncentrowała się około polityki zagranicznej Rzeszy, przeto francuskie sfery polityczne zwracają baczną uwagę na każde niemal słowo, wyrzeczone w tej sprawie w Niemczech, omawiając jednocześnie żywo ewentualną konieczność zmiany kierunku polityki zagranicznej Francji wobec Niemiec. Przemówienie, jakie przed kilkoma dniami wygłosił kanclerz Rzeszy dr. Brüning w Trewirze, zapewniające, że Niemcy nie zamierzają prowadzić polityki awantur, nie zrobiło najmniejszego wrażenia we Francji. Również oświadczenie ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa, iż polityka zagraniczna Niemiec zachowa nadal kierunek nadany jej przez Stresemanna, nie znalazło żadnego echa. Autorytet kanclerza Rzeszy oraz niemieckiego ministra spraw zagranicznych został w oczach Francji silnie podkopany. W sferach politycznych Francji wątpią, ażeby obydwu tym mężom stanu udało się powstrzymać zapędy ministra Treviranusa.

Z ostatniej chwili.

Straszna katastrofa lotnicza w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 sierpnia. O godzinie 11-ej przedpołudniem w okolicy ulicy Grójeckiej wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy, w którym znajdowali się dwaj podchorążowie rezerwy, Tędzich i Jerzy Marjan, runął z wysokości na jednopiętrowy dom. Samolot wracał z lotu ćwiczebnego na lotnisko Mokotowskie, zawadził jednak o fasadę kamienicy, przebił ją i zatrzymał się na dachu sąsiedniego domu. W jednej chwili samolot stanął w płomieniach. Jak się później okazało, samolot zawadził jednocześnie o druty, doprowadzające prąd o bardzo wysokiem napięciu z elektrowni Pruszkowskiej do Warszawy. Prąd ten wywołał wybuch silnika, co pociągnęło za sobą pożar całej kamienicy. Nieszczęśliwych lotników nie można było zdjąć z samolotu, z powodu prądu elektrycznego, dopiero o godz. 2-giej, po porozumieniu się z elektrownią, zwęglone szczątki obu pilotów przewieziono do kostnicy.

Sprzeniewierzenie.

Białystok, 4 września. (PAT). Kasjer Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Grodnie, Michał Michalski sprzeniewierzył 65.000 zł. w banknotach 500 złotowych przeznaczonych na wypłatę robotników i zbiegł.

Manewry Reichswehry.

Berlin, 3 września. (PAT). Według informacji prasy, szef dowództwa Reichswehry gen. Heye wyjechał dnia 2 bm. do Piły, celem wzięcia udziału w ćwiczeniach Reichswehry.

Kongres przedstawicieli Izb przemysłowo-handlowych.

Inauguracja Zjazdu.

Wczoraj o godzinie 10-tej przedpołudniem w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza otwarty został uroczyście pierwszy kongres Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na zebranie inauguracyjne przybyli bawiący we Lwowie p. Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, Wiceminister Skarbu Stefan Starzyński, Wojewoda lwowski Nakoniecznikow - Klukowski, prezydent miasta inż. Brzozowski i in. oraz delegaci wszystkich polskich Izb przemysłowo - handlowych w liczbie kilkuset z prezesem Izby przemysłowo - handlowej warszawskiej, b. Ministrem Klarnerem na czele.

Posiedzenie zagaił rektor Uniwersytetu lwowskiego prof. Witkowski przemówieniem, w którem jako gospodarz gmachu uniwersyteckiego powitał zebranych przedstawicieli władz oraz delegatów kongresu, składając życzenia owocnych obrad.

Życzenia Marszałka Piłsudskiego.

Następnie zabrał krótko głos p. Minister Kwiatkowski, który oświadczył co następuje:

„Otrzymałem dziś polecenie Szefa Rządu Marszałka Piłsudskiego, aby kongresowi Izb przem. - handlowych złożyć życzenia najpomyślniejszych obrad i oświadczyć, że Rząd Marszałka Piłsudskiego, obok zagadnień ustrojowych, poświęci najwięcej uwagi zagadnieniom gospodarczym".

Wybór przewodniczącego.

Z kolei powitał Zjazd prezes lwowskiej Izby przem.-handlowej dr. Szarski, który przedstawił krótko obecną sytuację gospodarczą na terenie międzynarodowym oraz w Polsce, poczem zaproponował wybranie przewodniczącym kongresu prezesa warszawskiej Izby przemysłowo - handlowej b. Ministra inż. Klarnera.

Obecne delegacje wniosek ten jednomyślnie przyjęły.

Prezes Klarner obejmując przewodnictwo zaznaczył, że obecny kongres Izb przem. - handlowych jest pierwszym Sejmem gospodarczym w Polsce, i ma przystąpić do załatwienia spraw wielkiego znaczenia dla Rzeczypospolitej.

Następnie przewodniczący poprosił do stołu prezydjalnego prezesów wszystkich Izb przemysłowo - handlowych polskich oraz powołał dwóch sekretarzy. Wreszcie przewodniczący zaproponował wysłanie depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który to wniosek zebrani przyjęli hucznemi oklaskami.

Przemówienie b. Min. Klarnera.

Poproświszy do objęcia przewodnictwa prezesa dr. Szarskiego, inż. Klarner wstąpił na mownicę i wygłosił obszerny, przeszło godzinny referat. Prezes inż. Klarner przedstawił ogólną sytuację gospodarczą w świecie, kwestję bezrobocia oraz spadek i rozpiętość cen poczem zobrazował sytuację Polski na tle tych międzynarodowych zagadnień. Zaznaczył on między innymi, że w obecnej chwili, gdy cały świat dąży do pacyfikacji, walka ekonomiczna prowadzona przez Niemcy przeciwko Polsce wykazuje, że dalecy jesteśmy od normalnych stosunków, zwłaszcza gdy osobistości polityczne niemieckie występują z bezprzykładną jaskrawością przeciwko granicom Polski. Stanowisko zajęte przez rząd niemiecki w nocie z dnia 4 sierpnia br. w sprawie podwyżek ceł na produkty rolne świadczy, iż Niemcy uczyniły z podpisanego w tak trudnych warunkach traktatu handlowego świstek papieru.

Sytuacja nasza przemawia za tem, abyśmy utrzymali jak największą niezależność gospodarczą od Niemiec. Gdy mówca zobrazował krótko działalność Ministra Kwiatkowskiego, szczególnie w zakresie rozbudowy portu w Gdyni, rozległy się huczne oklaski. Następnie prezes Klarner omówił ostatnią konferencję rolniczą w Warszawie, prawodawstwo społeczne Polski, strukturę życia gospodarczego w Polsce oraz wysunął pewne tezy jako środki naprawy sytuacji.

Następnie zabrał głos p. Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski.

Ważkie słowa p. Ministra Kwiatkowskiego.

Ogólne uwagi.

Mowa p. Ministra Kwiatkowskiego przedstawiła w obszernych ramach, w ujętym głęboko referacie zmaganie się światowych prądów gospodarczych, jak również udział w tem Polski. Z kolei podał p. Minister wytyczne, które — wedle zapatrywań kierujących czynników w Rządzie — wiodą do wzmocnienia gospodarstwa społecznego w naszem Państwie. Podstawą tych wytycznych — nienaruszona równowaga budżetu państwowego i stabilizacja waluty. Że zaś Polska posiada 70 proc. ludności, pracującej na roli, Rząd uważa słusznie, że jednem z naczelnych zadań Państwa jest zabezpieczenie i stałość opłacalności produkcji rolniczej.

Ważkiem założeniem — zdaniem p. Ministra — jest fakt niezwykle intensywnego przyrostu ludnościowego Polski, coraz szerzej i coraz rygorystyczniej prowadzonej prohibicji imigracyjnej, zamykającej drogę przed racjonalnem wychodźctwem, fakt potencjonalnego bogactwa surowców w Państwie o centralnem położeniu w Europie, a wreszcie niezbędność zarówno polityczna jak i gospodarcza rozwoju struktury ekonomicznej Polski i to na wzór zachodnio-europejski. Z przesłanek tych wynika równorzędność zagadnień rolnictwa, oraz przemysłu i handlu w Polsce. Wysiłki Państwa, mającego ten cel przed oczyma, muszą koncentrować się w trzech kierunkach, pozostając w harmonji z ustrojem nowoczesnego kapitalizmu.

Trzy kierunki pracy.

Grupa pierwsza związanych z tem stanowiskiem zagadnień to przedewszystkiem zdrowe ewolucyjne prawo gospodarcze, ochrona wierzyciela, szybka egzekucja wyroków sądowych i wierzytelności, to dalsza rozbudowa samorządu gospodarczego, wzmocnienie jego autorytetu i kompetencji, to niezbędna reforma ustawodawstwa podatkowego.

Drugą grupę zagadnień obejmują sprawy bardziej bezpośredniego zaangażowania się Państwa w życie gospodarcze. Idzie tu o mobilizację środków państwowych, względnie gwarancji kredytowych na inwestycje, decydujące o wyzyskaniu surowców, ale przedewszystkiem na cele, związane z budownictwem mieszkaniowem, rozbudową sieci i taboru kolejowego, portu handlowego w Gdyni, której to rozbudowy żadne zakusy i ataki nie powstrzymają, następnie komunikacji pocztowych, dróg bitych, regulacji rzek i osuszenia Polesia. Z zagadnieniami temi łączy się ściśle sprawa unormowania warunków dopływu kapitału zagranicznego i jego potanienia.

Trzecią wreszcie grupę zagadnień stanowią sprawy o znaczeniu ogólnem, wychowawczem, zabezpieczającem spokój i równowagę społeczną. Państwo jest obowiązane do zabezpieczenia praw klasy pracującej, oczywiście nie w ten sposób doktrynerski, lecz na drodze realnej poprawy bytu oraz zabezpieczenia na starość i na wypadek bezrobocia.

Konieczne jest porozumienie Rządu ze społeczeństwem.

Musimy się w sposób zupełnie jasny co do przedstawionych wytycznych porozumieć. Jeżeli ktokolwiek objektywnie zbada wysiłki, zarządzenia, prace Rządu — niewątpliwie będzie mógł stwierdzić, że znaczna część wymienionych postulatów i wskazań jest nie tylko przestrzegana przez administrację państwową, ale i systematycznie realizowana. Inna napotyka na przeszkody i trudności, wynikające bądź to z ograniczonych możliwości materjalnych Państwa, bądź to z powodu błędów lub niedomagań administracji, bądź wreszcie nie dojrzała jeszcze do definitywnego zeralizowania i wymaga dyskusji z przedstawicielstwem życia gospodarczego.

W wytycznych przedstawionych przezemnie — kończył Minister Kwiatkowski — raczej usiłowałem odtworzyć psychologję programu, samo nastawienie się, sam stosunek do zagadnień — niż program. Wydaje mi się, iż można z niego wydedukować drogi rozwiązań, jakie przyświecać będą Rządowi w sprawach najważniejszych. To daje zarazem pewien niezbędny spokój społeczeństwa w jego własnych realizacjach gospodarczych, w jego zmaganiach się z potężnemi trudnościami dnia dzisiejszego. A wytyczne te nie wypływają z doktryny, z chęci narzucenia życiu gospodarczemu jakichś teorji, lecz jedynem źródłem jest przekonanie głębokie, że na tej drodze stopniowo urzeczywistnić się może istotny rozwój gospodarczy Państwa.

A jakiemiż wskazaniami chce się kierować w walce o swój gospodarczy byt samo społeczeństwo? Ta odpowiedź należy do Panów. A idzie w niej nietylko o krytykę i uzupełnienie lub skorygowanie programu państwowego, jego Rządu, jako administracji, lecz o pozytywne nakazy organizacji gospodarczych w stosunku do nich samych.

Polska, jeżeli chce żyć wolna, musi koncentrować wielkie zapasy energji. Nietylko w swoim ustroju państwowym, ale również w każdej jednostce społecznej i jednostce gospodarczej. Praca dziesięciolecia ostatniego jest duża. Bilans ogólny tego okresu jest aktywny. Przyrost energji skoncentrowanej i świadomości społecznej jest znaczny. Postęp organizacyjny w zakresie gospodarczym jest poważny.

Ale przyszłość wymagać od nas będzie wielokrotnie większego wysiłku, wielokrotnie znaczniejszej koncentracji energji, wielokrotnie sprawniejszej organizacji.

I to wymagać będzie bezapelacyjnie! Czy zdobędziemy się wspólnie — Rząd i społeczeństwo całe — na wysiłek równy obowiązkowi? Oto najważniejsze zagadnienia bliskiej przyszłości.

Odznaczenie osób zasłużonych około organizacji i rozwoju Targów Wschodnich.

Wczoraj o godz. 17.30 w wielkiej sali pałacu wojewódzkiego odbyła się uroczystość dekorowania przez pana Ministra Przemysłu i Handlu. inż. Kwiatkowskiego, złotemi Krzyżami Zasługi szeregu osób za zasługi około rozwoju Targów Wschodnich.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz z panem Wojewodą Nakoniecznikow-Klukowskim na czele. Do zebranych przemówił krótko pan Minister Kwiatkowski, który następnie wręczył zebranym odznaczenia. W imieniu odznaczonych odpowiedział inż. Arnold Koliszer, który złożył panu Ministrowi podziękowanie oraz zapewnił, że wszyscy w dalszym ciągu trwać będą na swych posterunkach.

Odznaczeni zostali:

1. Neumann Józef, b. prezydent m. Lwowa i I-szy prezes Targów Wschodnich, za zasługi około organizacji i rozwoju Targów Wschodnich we Lwowie.

2. Dr. Nadolski Otto, zwycz. prof. budownictwa wodnego na Politechnice lwowskiej, za zasługi około rozwoju Targów Wschodnich.

3 Ulam Michał, wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, wiceprezes Komitetu Obywatelskiego Targów Wschodnich.

4. Koliszer Arnold inż., nacz. dyr. S. A. „Pezet", radca lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej, członek Komitetu Obywat. Targów Wschodnich.

5. Litwinowicz Józef Fryderyk, wiceprezes Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, członek Kom. Obyw. Targów Wschodnich.

6. Süsswein Ludwik, dyr. Powszechnego Banku Związkowego S. A. we Polsce, radca lwowskiej Izby przemysł.-handl., członek Komitetu Obyw. Targów Wschodnich.

7. Dr. Trawiński Karol, II-gi dyrektor Izby przem.-handl. we Lwowie.

8. Wachtel Filip dr., zastępca dyrektora Izby przem.-handl. we Lwowie.

9. Dr. Jasiński Michał, wicedyr. Izby przem.-handl. we Lwowie, generalny sekretarz Kom. Obyw. dla popierania Targów Wschodnich, i

10. Grossman Henryk Aleksander, dyrektor Targów Wschodnich — za zasługi około zorganizowania i rozwoju Targów Wschodnich.

11. Łuszczewski Konrad, wicepr. Oddziału Lwowskiego Małop. Tow. Rolniczego, za zasługi około zorganizowania i rozwoju działu rolniczego Targów Wschodnich we Lwowie.

12. Żardecki Kazimierz inż., dyr. Miejsk. Zakładu Gazowego we Lwowie.

13. Hafter Izak, członek Magistratu m. Stanisławowa, członek Zarządu Lwowskiej Izby przem.-handl.

14. Orzechowski Zbigniew, mr. praw, dyrektor Targów Wschodnich, — za zasługi około zorganizowania i rozwoju Targów Wschodnich we Lwowie.

15. Katzenelenbogen Oskar (Ostap Ortwin), kierownik Biura propagandy prasowej Targów Wschodnich, za działalność na polu propagandy i rozwoju Targów Wschodnich we Lwowie.

Współdziałanie Ministerstwa Skarbu.

Przemówienie P. Wiceministra Starzyńskiego.

Po przemówieniu p. Ministra rozegły się huczne oklaski, poczem przemówił jeszcze Wiceminister Skarbu Starzyński zaznaczając, iż pragnie choć w kilku słowach dać wyraz głębokiemu przekonaniu o najdalej idącej zbieżności interesów, repreznetowanych przez Izby przemysłowo-handlowe i interesów reprezentowanych przez Skarb Państwa. Wielkie hasło, rzucone w 18-tem stuleciu o silnym skarbie obok silnego wojska nie straciło zupełnie na aktualności w Polsce odrodzonej. Prace kongresu mają na celu rozwój życia gospodarczego i dlatego są ściśle zbieżne z pracami Skarbu Państwa. Wiceminister Starzyński wskazał, iż szereg cennych myśli wypowiedział w swojem przemówieniu prezes Klarner, poczem zaznaczył, iż wiele z pośród tych myśli i też znalazło już swój wyraz w granicach możliwości w szeregu zarządzeń Skarbu.

Po przerwie przystąpiono do referatów i wyboru sekcji kongresu. Na tem zakończono pierwszy dzień obrad kongresu.

Tragiczne zajście.

Kielce, 3 września. (PAT). Dnia 2 bm. w godzinach rannych rozegrała się krwawa tragedja na tle nieporozumień wspólnego pożycia pomiędzy por. Bolesławem Rochem a Krystyną Arżewską. W czasie sprzeczki por. Roch wydobył w pewnym momencie rewolwer i dał strzał w stronę Arżewskiej, kładąc ją trupem na miejscu. W kilka chwil potem por. Roch wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Spisek komunistyczny.

Stambuł, 3 września. (PAT). Policja tutejsza wykryła szeroko rozgałęziony spisek komunistyczny. Aresztowano setki osób, wśród nich wielu profesorów i studentów, którzy prowadzili propagandę komunistyczną wśród różnych warstw ludności. Wykryta organizacja pracowała prawdopodobnie w łączności z trzecią międzynarodówką i ma być jedną z największych organizacyj komunistycznych, jakie dotychczas wykryto.

Niesamowita przygoda włamywacza paryskiego.

Znalazł w piwnicy willi obłąkaną Polkę, traktowaną przez pracodawców, jak zwierzę.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

Paryż, we wrześniu 1930.

Mamy nową sensację, tym razem francusko-polską, która pasjonuje od dwóch dni nietylko szerokie koła czytelników francuskich, ale i władze francuskie, zarówno, jak i polskie. Historja z tysiąca i jednej nocy.

Jeszcze przed 6-ma miesiącami policja przytrzymała znanego na gruncie paryskim eleganckiego włamywacza, André Sterkemana, który w przyszłym miesiącu stanąć ma przed sądem przysięgłych w Wersalu. Podczas ostatniego przesłuchania go przez sędziego śledczego, Sterkeman opowiedział sędziemu niezwykłą przygodę, która spowodowała władze sądowe do wszczęcia nowego śledztwa i do zbadania podanych przez włamywacza faktów na miejscu.

Pewnej nocy mianowicie, po spędzeniu wieczoru w teatrze, Sterkeman, wsiadłszy do swego auta, postanowił wybrać się tej samej nocy jeszcze na małą wyprawę do Vaucresson, niedużej miejscowości w pobliżu Paryża i zamieszkałej w dużej części przez Paryżan. Miał tam już upatrzoną willę, którą rzeczywiście w ciągu pół godziny „opatrzył" i już zadowolony z wyprawy wracał spokojnie do Paryża, gdy dostrzegł samotną willę, stojącą w ogrodzie. Natychmiast zaświtała w jego umyśle możliwość wykonania dodatkowej pracy „po drodze". Wyskoczył przeto z auta i stanął przed furtą. Po chwili namysłu przeskoczył mur ogrodu, przeszedł ostrożnie przez ogród i otworzył sobie bez trudu drzwi willi. Stanął w długim hallu i posłyszał wyraźnie dobiegające z przeciwnego końca chrapanie. Wobec tego przezornie skierował się ku bocznym drzwiom i po ciemku schodzić począł ku piwnicy, skąd spodziewał się znaleźć drugie wyjście do kuchni, a stąd do dalszych apartamentów.

Znalazłszy się już w piwnicy, włamywacz wyczuł instynktem, rzadko zawodzącym ludzi jego „zawodu", że nie jest sam. Chwilę stał nieruchomy, potem nagłym, zdenerwowanym ruchem wyjął z kieszeni ślepą latarkę i zaświecił ją. Ku swemu największemu zdumieniu spostrzegł przed sobą siedzącą w kuczki na barłogu słomy młodą dziewczynę, która patrzyła na niego spokojnie szeroko otwartemi oczyma. Przez moment patrzyli w siebie, wreszcie bandyta zaczął badać otoczenie. Wilgoć, zaduch, zgniłe i na pół zgryzione przez szczury worki, kał... W pamięci włamywacza odżyła czytana w jakiejś sensacyjnej powieści scena: żywcem zamurowana. Przejęty do głębi, przykucnął przed dziewczyną i najdelikatniej w świecie zaczął do niej przemawiać:

— Nie obawiaj się niczego. Nic złego ci się nie stanie. Powiedz jednak, co tu robisz?...

Na dźwięk jego głosu dziewczyna wybuchnęła głośnym, przeraźliwym śmiechem. Nieustraszony włamywacz poczuł dreszcze. Widział, że ma do czynienia z obłąkaną i obawiając się, by swym śmiechem nie zwabiła domowników, dotarł po omacku do wyjścia, przebiegł, gnany przerażeniem, ogród, jednym susem przesadził mur, wskoczył do auta i zniknął.

I dopiero teraz, po 6-ciu miesiącach, wyjawił tajemnicę tej niesamowitej nocy przed sędzią śledczym.

Sędzia wprawdzie nie bardzo dowierzał słowom włamywacza, wiadomo bowiem, że „strach ma wielkie oczy", nie mniej jednak uważał za swój obowiązek zbadać prawdziwość jego opowiadania. Wysłał przeto na miejsce agentów, którzy starają się oświetlić wszechstronnie tajemniczą sprawę. Szczegóły dotychczasowego śledztwa przedstawiają się dość niezwykle. Jakkolwiek bowiem rodzina zatrudniająca obłąkaną dziewczynę twierdzi, że tylko na noc zamykała ją w piwnicy, aby nie wyszła i nie przepadła, to jednak władze policyjne stwierdziły, że pomieszczenie dziewczyny w piwnicy nie odpowiadało najelementarniejszym wymogom, i że Sterkeman bynajmniej nie przesadził. Co więcej, stwierdzono, że nietylko pracodawca i jego rodzina, ale i dziewczyna pochodzą z Polski!

Ponieważ jednak z dziewczyną nie można było w żaden sposób rozmówić, zabrano wszystkich na merostwo, przywołano, przebywającego w Vaucresson księdza polskiego w charakterze tłumacza i dopiero przystąpiono do szczegółowego przesłuchania bohaterów niezwykłej historji. Nieludzkim pracodowcą okazał się niejaki Sterling, obywatel polski, u którego dziewczyna, Makryna Kowalczyk, przebywa już od blisko 2 lat. Sterling przyznał się cynicznie, że ponieważ Makryna jest sierotą, a w dodatku obłąkaną, nie płacił jej gotówka za pracę, lecz dawał jej pomieszczenie (?) i żywił ją (jak? — śledztwo zapewne też wykaże). Z nieszczęśliwej dziewczyny natomiast nie udało się wydobyć ani jednego słowa.

Władze starać się będą stwierdzić, czy dziewczyna była już obłąkaną, zanim przyjęta została do pracy przez Sterlinga, a w takim razie, w jaki sposób została przyjęta, czy też postradała zmysły na skutek nieludzkiego traktowania jej. Pierwsza ewentualność jest mało prawdopodobną z wielu względów. Przedewszystkiem dziewczyna nie mogła przyjechać sama, gdyż liczy dopiero lat 18-cie, a w Polsce obowiązuje zakaz emigracji dla kobiet nie pełnoletnich. Jeśli przybyła z rodzicami i we Francji już straciła zmysły, to rodzice byliby ją bezwątpienia oddali do zakładu. Jeśli zaś jest rzeczywiście sierotą i straciła zmysły po stracie rodziców, to pierwszy lepszy żandarm, czy policjant byłby spotkał błąkającą się po ulicach i spowodował jej zatrzymanie, a następnie oddanie do zakładu dla umysłowo chorych. Przez żadne biuro pośrednictwa pracy dziewczyna do Sterlinga dostać się nie mogła, gdyż trudno z niej wydobyć bodaj jedno słowo, nie można więc przypuszczać, że czyniła starania o pracę, wymagające pewnej inteligencji.

Narazie dziewczyna umieszczona została w miejscowym szpitalu.

L. K-ski.

Studentka amerykańska.

W Ameryce „jest wszystko inaczej", aniżeli u nas, chociaż niewątpliwie istnieje także wiele analogij pomiędzy życiem amerykańskiem i europejskiem. Bo nowożytna kultura towarzyska i obyczajowa unifikuje objawy życia i podciąga je pod jeden strychulec.

Tak samo ma się sprawa i z życiem uniwersyteckiem, które na drugiej pół kuli częściowo odbiega znacznie od naszych tradycyj akademickich, częściowo zaś niewątpliwie je przypomina.

Przypatrzmy się np., jak żyje dzisiejsza studentka amerykańska w licznych „colleges" tamtejszych, które albo mają charakter naprawdę uniwersytecki, albo też przypominają jakiś zakład pośredni między uniwersytetem a szkołą średnią. Przedewszystkiem uderzają nas odrazu znaczne różnice w porównaniu z życiem naszych studentek. Amerykanki mogą wstępować do uniwersytetu już po ukończeniu 16-go roku życia i pozostają tam przez szereg lat, najpiękniejszych lat swojej młodości. Zwykle studjują jednak cztery lata, jak i u nas. Chociaż amerykańskie życie studenckie nie zna t. zw. „wolności akademickiej", ale zamyka się przeważnie w murach kollegjów i obostrzone jest całym szeregiem ostrych przepisów, to jednak studentka tamtejsza uważa lata uniwersyteckie za najpiękniejszy okres swej młodości. I słusznie! Bo życie to posiada tyle urozmaicenia, tyle właściwych sobie piękności i uroków, tyle gwaru i wesołości, tyle przyjemności i nawet niewidzianego u nas komfortu, że naprawdę trudno o niem zapomnieć. Najpierw stowarzyszenia akademickie czyli t. zw. „sororities" (niby związki siostrzane); u mężczyzn odpowiadają im „fraternities". Stowarzyszeń takich jest na każdym uniwersyecie cały szereg, a wszystkie posiadają swoje osobliwe nazwy, swoje piękne, nieraz wspaniałe domy („campus"), swoje ceremonie i obyczaje. Nowowstępujące studentki, t. zw. „nowe", zapraszane są przedewszystkiem przez „związki siostrzane" na wielkie przyjęcie wstępne, na którem zapoznają się z zarządami wszystkich towarzystw i wybierają sobie dowolnie związek, do którego chcą wstąpić. Przytem i związki rywalizują ze sobą, jeśli chodzi o „cenniejsze" kandydatki tj. takie, które odznaczają się jakimś wybitnym talentem, a więc zdolnościami muzycznemi, sportowemi, literackiemi, umiejętnością gier towarzyskich itd. Odbywa się wzajemna „licytacja" związków i kandydatek, która ma charakter zarazem poważny i wesoły, a decyduje o przynależności studentki w czasie jej studjum.

Po wstąpieniu do jednego z „sororities", przechodzi studentka przez ceremonjał uroczystego przyjęcia, które przypomina trochę stare tradycje uniwersyteckie z przyjmowaniem „beanów" czy „fuchsów".

Same stowarzyszenia studentek mają szczególne nazwy, zwykle pochodzące od liter alfabetu greckiego. Nie nazywają się więc — jak u nas — Związkami czy Kołami Studentek, ale „Phi-Beta-Kappa" (głośny tajny związek najwybitniejszych studentek), „Kappa-Alpha-Theta", „Delta-Delta-Delta" itp.

Studentki mieszkają w „domach" (jak u nas)), zostających pod zarządem specjalnych dyrektorek, mianowanych przez uniwersytet. Życie dalekie tu jest od jakiejś fałszywej pruderji, ale mimo to ujęte w ryzy dyscypliny. Dyrektorka czuwa nad spokojem, moralnością i zachowaniem studentek, a one muszą słuchać jej bez szemrania. Nie wolno tu np. wracać późno do domu, ani wychodzić samej wieczorami, ani przyjmować młodych mężczyzn: zarząd „campusu" posiada dokładną ewidencję, gdzie, kiedy i u kogo bywa studentka, z kim żyje etc. Ze względu na młody wiek „akademiczek" i tradycje amerykańskie takie rodzicielskie skrępowanie okazuje się koniecznością.

Poza tem jednak w domach studentek, jest jak w raju. Pokoje urządzone wytwornie, wszelkie urządzenia komfortu higjenicznego, place sportowe, pływalnie, bibljoteki itd.

Poza mieszkaniem w „domu", każda studentka ma przed sobą rozległe życie „klubowe". Bo t. zw. „klubów" czyli towarzystw jest w każdym uniwersytecie amerykańskim całe mnóstwo. Są to związki literackie, muzyczne, zabawowe, towarzyskie, sportowe itp.: wydają one własne gazety, publikacje, mają własne teatry, urządzają wieczory i dyskusje. W całem tem życiu „klubowem" jest tyle rozrywki, tyle barwnego tętna codzienności, że poza poważnem, właściwem studjum uniwersyteckiem — wypełnia ono cały tydzień studentki. Naturalnie, że jeśli któraś chce, to może całkowicie odciąć się od „klubów", a pogrążyć się bez reszty w nauce i pracowniach.

U nas istnieją wprawdzie także liczne stowarzyszenia, kółka literackie i naukowe, związki sportowe studenckie itd., ale daleko nam jeszcze do potężnego rozwoju amerykańskiego życia studentów i studentek.

Istnieją tu jednak jeszcze pewne dodatnie objawy, których nam brak, a o których warto wspomnieć. I tak np. każda studentka starsza obowiązana jest opiekować się młodszą od siebie koleżanką (jedna lub nawet kilkoma); każda studentka obowiązana jest też normalnie (chyba, że jest biedna i cały dzień pracuje) poświęcać jakąś część czasu filantropji i pracy humanitarnej.

A koszta utrzymania w amerykańskich „colleges"? — może ktoś zapytać. Są one dość wysokie, bo wynoszą około 1.000 dolarów rocznie. Na sumę

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 4 września 1930.

MIANOWANIA W SEMINARJACH.

Pan Kurator zamianował z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Pawła Kopczyka oraz p. Mikołaja Orłowskiego nauczycielami państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Rudniku n/S.

MIANOWANIA W GIMNAZJACH.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego zamianował z dniem 1 sierpnia 1930 r. p. Władysława Vitka, nauczyciela kontraktowego w gimnazjum państwowego w Tarnobrzegu, nauczycielem państwowego gimnazjum II w Jarosławiu, oraz z dniem 1 września 1930 r. p. Jana Czarnieckiego nauczycielem państwowego gimnazjum VIII im. Kazimierza Wielkiego we Lwowie, p. Alojzego Fićowskiego nauczycielem państwowego gimnazjum w Leżajsku, p. Zygmunta Błaszczyka, nauczyciela prywatnego gimnazjum męskiego w Sosnowcu, nauczycielem gimnazjum państwowego w Gródku Jagiellonskim, p. Mikołaja Hawryłyszyna nauczycielem gimnazjum państwowego w Brzeżanach i p. Kazimierza Zycha nauczycielem państwowego gimnazjum VI we Lwowie.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego, zamianował z dniem 1 września 1930 r. p. Marjana Pawłowskiego, nauczyciela tymczasowego XII gimnazjum państwowego we Lwowie, nauczycielem w państwowem gimnazjum św. Marji Magdeleny w Poznaniu.

PRZENIESIENIA W SEMINARJACH.

Pan Kurator przeniósł na własną prośbę z dniem 1 września 1930 r. p. Andrzeja Rzyhę, nauczyciela państwowego Seminarjum nauczycielskiego męsk. w Sosnowcu, do państwowego Seminarjum żeńskiego w Jaworowie i p. Jana Sokołowskiego, nauczyciela państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Rudniku n/S., do państwowego Seminarjum żeńskiego w Kołomyji, oraz p. Dyonizego Ley'a, tymczasowego nauczyciela państw. Kursów nauczycielskich we Lwowie, do państwowego Seminarjum męskiego w Rudniku n/S.

taką pozwalać więc sobie mogą przedewszystkiem bogate studentki, których nie brak nigdy w Ameryce. Cóż jednak czynią całe legjony uboższych, które także garną się z zapałem (jak wogóle wszystkie Amerykanki) do uniwersytetów i faktycznie żyją w tych drogich kollegjach?... Oto poprostu zarabiają ubocznie i dzięki temu zarobkowi opędzają koszta wykwintnego życia akademickiego. Są lektorkami i korepetytorkami, nauczycielkami muzyki i kolporterkami gazet, pocztówek itp., są bufetowemi i kwieciarkami, nauczycielkami tańca : służącemi swoich koleżanek; bo — dla nauki nie wstydzą się nawet czyścić obuwia bogatszym „siostrom" lub podawać do łóżka śniadania tym, co lubią spać dłużej. Nie brak zaś wśród „akademiczek" i takich, co w chwilach wolnych od nauki są kelnerkami. Inna sprawa, że najlepiej zarabiają t. zw. „strażniczki", tj. te, które za opłatą pilnują koleżanek przed argusowem okiem „dyrektorki" a „spóźnione" wpuszczają do mieszkań przez okno. Takie dostają po 5 dolarów za jedną noc czuwania.

Jakkolwiek rzeczy się mają, życie amerykańskich studentek jest pełne wrażeń i wspomnień najmilszych. To też dawne wychowanki i elewki uniwersytetów pamiętają o swych zakładach przez całe życie i hojnie wspierają je dolarami. (—X—)

Ale handel mimo wszystko idzie...

Wydaje się światu, że od czasu, kiedy Unja Sowiecka zanulowała wszystkie długi carskie oraz zobowiązania Kiereńskiego, urwane zostały wszystkie stosunki łączące Rosję z Ameryką, — te dwa mocarstwa, z których jedno stoi na krańcowem skrzydle kapitalizmu, a drugie na wprost przeciwnem.

Prawdą jest, że dyplomatyczny zastępca Sowietów, który przez pewien czas bawił w Ameryce, niejaki pan Martens, został wydalony z tego kraju. Prawdą też jest, że dyplomatyczny zastępca Ameryki w Rosji sowieckiej, poseł Francis zniknął z Rosji jeszcze dawniej. Prawdą jest wreszcie, że liczne próby nawiązania z powrotem stosunków z reguły zawodziły. Hughes, Kellog a po części Stimson nie taili nigdy, że Rosji nie uznają za „nadającą się do salonu" tak długo, dopóki nie uzna swoich długów. Inna rzecz, że interesy uprawia się bardzo często właśnie z ludźmi, których do salonu wcale się nie zaprasza.

Rosja tedy nie jest oficjalnie zastąpiona w Ameryce, ani też Ameryka w Sowietach. Rosja więc nie posiada posła w Waszyngtonie, A mimo to ani poseł angielski ani niemiecki nie przesiadują tak często w departamencie stanu w Waszyngtonie, nie są tak przyjmowani, jak „kierownik sowieckiego biura informacyjnego", który już od lat przebywa w Waszyngtonie. Rosja nie posiada konsulatów w Stanach Zjednoczonych, ale w Nowym Jorku, w przepysznym gmachu na Fifth Avenue mieści się na pięciu piętrach „Amtorg Trading Corporation" ze swymi pięciuset urzędnikami. Pozatem wszędzie widać przeróżne sowieckie ekspozytury, delegacje, zastępstwa itp. Jakkolwiek wreszcie amerykańska ustawa imigracyjna zakazuje wystawiania wiz dla obywateli tych krajów, które nie utrzymują z Ameryką dyplomatycznych stosunków, jednak w ciągu ostatnich lat wydano obywatelom sowieckim blisko 2.000 wiz.

Rzut oka na bilans handlowy między obu krajami dowodzi, że ludzie ci nie przybyli do Ameryki jedynie dla przyjemności. Ameryka musi przyznać że z Rosją sowiecką robi lepsze interesy, aniżeli z dawną carską. Przed wojną w r. 1913 eksportowała Ameryka do Rosji europejskiej towarów za 25 miljonów dol. Już w r. 1924 eksport ten wynosił dwa razy tyle. Ostatni rok zanotował 107 miljn. dol. eksportu do Rosji a w roku bieżącym wynosił już do teraz 87 miljon. dol. Eksport do Rosji wynosi 4 proc. całego eksportu amerykańskiego.

Poza eksportem jest jeszcze inne ogniwo łączące gospodarczo oba kraje. Mianowicie 700 inżynierów amerykańskich pracuje obecnie w Rosji w charakterze zastępców największych koncernów, jak Ford Motor Co, International General Electric, Radio Corporation of American i w. in. Sumy połączone z ich pracą obracają się w granicach grubych miljonów a najciekawsze to, że jakkolwiek Ameryka pracuje w Rosji bez osłony konsulów i dyplomatów, rzadko tylko dochodzi do Ameryki skarga ze strony amerykańskich przedsiębiorców, pracujących w Rosji. Natomiast Rosja skarży się na pasywność bilansu handlowego z Ameryką, gdyż mimo wysiłków zdołał Amtorg doprowadzić eksport rosyjski do Ameryki jedynie do kwoty 30 miljon. dol.

Poszczególni wybitni Amerykanie mają poważny osobisty interes w kokietowaniu Rosji. Król naftowy Harry Sinclair obiecał nawet Sowietom w jednym kontrakcie dotyczącym koncesji na Sachalinie, że jego przyjaciel Harding wyjedna ich uznanie de iure. Rzecz nie powiodła się, podobno tylko dlatego, bo za wcześnie doszła do wiadomości publicznej. Rockefellerowie z uwagi na swe wielkie kontrakty naftowe wciąż patrzą ku Sowietom. Ich bank, Chase National Bank jest instytucją, która w pierwszym rzędzie finansuje cały handel rosyjski. Za życzliwie usposobionego dla Stalina uchodzi też Henry Ford. Ponieważ miał Sowietom wybudować fabrykę samochodów, musiał przyjąć do swych zakładów w Detroit pewną ilość robotników rosyjskich, którzy następnie przejdą do owej fabryki w Sowietach. Oczywiście posłano mu najbardziej wypróbowanych komunistów i na nich dokonuje obecnie Ford różnych eksperymentów, usiłując przekonać ich o błogosławieństwach kapitalizmu. Zachodzi ciekawe pytanie, czy Ford nawróci komunistów, czy też komuniści jego amerykańskich robotników.

A.

Wspaniała fundacja.

Miasto nasze wzbogaciło się o nową, szlachetnie pomyślaną instytucję, która ma za zadanie wychowywać i kształcić chłopców w wieku szkolnym, których rodzice, zubożali ziemianie, nie posiadają dość środków, aby zapewnić dzieciom odpowiednią edukację. Na Górce Kadeckiej, tuż naprzeciw drugiego Domu Techników, stanęła okazała, według wszelkich wymogów nowoczesnej architektury i hygjeny skonstruowana budowla, mieszcząca Zakład wychowawczy im. Abrahamowiczów. Zbudowany został ten Zakład według projektu architekta inż. Marjana Nikodemowicza, samą zaś budowę przeprowadził inżynier Aleksander Kapłoński.

Na utworzenie tego Zakładu przeznaczyli zmarły w r. 1926 śp. Dawid Abrahamowicz, b. minister i długoletni poseł do parlamentu austrjackiego i sejmu galicyjskiego, oraz żona jego, Antonina z Suchodolskich Abrahamowiczowa, zmarła przed dwoma laty, cały swój majątek, składający się z dóbr ziemskich, realności i kapitałów, zapisując jedynie gromadzone przez lata zabytki sztuki Królewskiemu Zamkowi na Wawelu. Do fundacji tej przyłączyła się siostra ś. p. Dawida Abrahamowicza, ś. p. Gertruda Torosiewiczowa, przeznaczając na ten cel również cały swój majątek ziemski. Na Fundację składa się obecnie około 6.000 morgów roli i lasu, położonych w Województwach lwowskiem i stanisławowskiem, zaś z kapitałów i gotówki, uzyskanej ze sprzedaży realności we Lwowie, rozpoczęto w r. 1928 budowę opisanego wyżej Zakładu wychowawczego.

Statut Fundacji im. Abrahamowiczów został zatwierdzony przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w r. 1929. Na czele Fundacji, jako kurator zatwierdzony przez testatora, stoi dr. Roman Zaleski, jako organ wykonawczy, oraz również przez testatora zamianowana Rada Fundacyjna, jako organ uchwalający, a w skład jej wchodzą: pp. Wiktor Abrahamowicz — jako prezes, senator dr. Stanisław Dąmbski, dr. Kornel Krzeczunowicz, Bogusław Horodyński i Aleksander Zaleski, a dyrektorem Zakładu został zamianowany przez Ks. arcyb. Twardowskiego ks. Włodzimierz Cieński.

Przed kilku dniami, dzięki uprzejmości kuratora Zakładu, p. Romana Zaleskiego oraz dyrektora ks. Cieńskiego, którzy w powierzoną ich pieczy instytucję włożyli najszlachetniejsze swoje ambicje i ogrom energji, mogliśmy jaknajdokładniej zwiedzić nowowybudowany gmach i wszystkie jego wewnętrzne urządzenia. Przyznać musimy, że całość robi wprost imponujące wrażenie. Każdy, nawet najdrobniejszy szczegół, został obmyślony nietylko z wielką skrupulatnością, ale i z prawdziwą miłością. Pomyślano nietylko o tem, aby młodzież, dla której ten Zakład jest prawdziwem dobro dziejstwem, mogła tam pracować i rozwijać się umysłowo, lecz by wzrastała w atmosferze czystości duchowej i fizycznej, w atmosferze pogody i wesela.

Miejsca jest w Zakładzie dla 70-ciu wychowanków w wieku od lat dziesięciu. Chłopcy otrzymywać będą w Zakładzie całkowite utrzymanie i wychowanie, uczęszczać zaś będą na naukę do gimnazjów państwowych, zarówno humanistycznych jak i przyrodniczo-matematycznych. Finansowa partycypacja rodziców w kosztach tego utrzymania i wychowania jest minimalna: wynosi jedną trzecią wydatków, t. j. około 70 złotych miesięcznie, pozostałe zaś dwie trzecie bierze Zakład na siebie. Wychowankowie, jakeśmy to już wspomnieli, rekrutować się będą ze sfer ziemiańskich (nietylko szlacheckich) i muszą udowodnić, że rodzice posiadali lub posiadają majątek ziemski, lecz są w trudnych warunkach materjalnych i nie mogą łożyć na ich wychowanie.

Uroczysta inauguracja Zakładu wychowawczego im. Abrahamowiczów odbędzie się w niedzielę, 7 września r. b. o godzinie 11-tej przed południem w gmachu Fundacji przy ulicy Abrahamowiczów (Boczna Kadeckiej).

Jesteśmy zatruwani sacharyną w dalszym ciągu.

670 doniesień karnych w ciągu dwóch miesięcy na terenie samej Warszawy.

Niejednokrotnie już rozlegały się głosy, sygnalizujące, że Polska zalana jest sacharyną. Sacharyna sterylizuje żołądek, zabija niezbędne dla wytwarzania soku żołądkowego drobnoustroje i powoduje przez to przy częstszem użyciu zanik funcyj trawiennych, a co za tem idzie — ból głowy, mdłości, a nawet biegunkę.

Te względy skłoniły Warszawski Zakład Badania Żywności do zarządzenia nagłej kontroli na podległych mu terenach. Wynik kontroli przeszedł wszelkie oczekiwania. W lipcu na pobranych 1.082 prób w 578 przedsiębiorstwach aż 356 prób, t. zn. zgórą 1/3 części, zawierało sacharynę. Do sądów powędrowało 276 doniesień karnych na tyleż przedsiębiorstw.

W sierpniu ponowiono rewizje, które na 983 próby, wzięte w 721 przedsiębiorstwach, wykazały obecność sacharyny w 456 wypadkach.

Zatem sacharynę zawierało 46% spożywanych przez nas przetworów, czyli po rewizjach lipcowych czelność fałszerzy wzmogła się jeszcze bardziej. Obecnie 670 doniesień karnych czeka rozstrzygnięcia sądów.

Ostrzeżenie dla jadących do Belgji.

Wskutek dość trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazł się przemysł i górnictwo belgijskie, ostrzega się przed wyjazdami do tego kraju bez kontraktów, wystawionych przez pracodawców i wiz na pobyt i wykonywanie pracy zarobkowej. Ostatnio policja belgijska odstawiła do granicy bejgijskiej wielu cudzoziemców, którzy chcieli zatrzymać się w Belgji, posiadając jedynie wizy przejazdowe.

KRONIKA

WRZESIEŃ
4
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Rozalji
Gr.-kat. Agatonika
Wschód słońca g. 5 m. [illegible]
Zachód „ g. [illegible]
Długość dnia g. [illegible]

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek 4 września o 8 wiecz. „Skowronek“, operetka w 3 akt. Lehara. Wyst. J. Fontanówny i B. Folańskiego.

Piątek 5 września o 8 wiecz. — „Traviata“, op. w 4 akt. Verdiego. Wyst. gość. L. Babiczowej i E. Massiniego.

Sobota 6 września o 8 wiecz. „Żydówka“, op. w 5 akt. Halevyego. Gość. wyst. M. Prawdzica.

Niedziela 7 września o 3 popoł. „Skowronek“, operetka w 3 akt. Lehara.

Niedziela 7 września o 8 wiecz. „Carmen“, op. w 5 akt. Bizeta. Wyst. gość Czarneckiego, Massiniego i Zaleskiego.

Poniedziałek 8 września o 8 wiecz. „Manewry Jesienne“, operetka w 3 akt. Kalmana. Wyst. Fontanówny i Folańskiego.

W Teatze Wielkim po dwu świetnych przedstawieniach operowych, usłyszymy dziś melodyjną operetkę Lehara „Skowronek“, w której zaprezentuje się nam Jadwiga Fontanówna. Partnerem jej będzie dawny ulubieniec publiczności lwowskiej, Bol. Folański. — Jutro (w piątek) „Traviata“ Verdi'ego. Będzie to pierwszy występ znakomitej sopranistki królewskiej opery bukaresztenskiej, Lidji Ba- [illegible]

TEATR MAŁY.

Czwartek, 4 września o 8 wiecz. i codziennie: „Papa - kawaler“.

W Teatrze Małym „Papa kawaler“ zapewne przez czas długi utrzyma się na repertuarze, wnosząc po przyjęciu, jakiego doznała ta wyborna komedja angielska na wczorajszej premjerze.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 4 września, o godz. 8 wiecz. i codziennie: „Papa kawaler“, kom. w 3 akt. Carpentera.

W Teatrze **Rozmaitości** co wieczora odnosi duży sukces Leon Schiller w swej inscenizacji „Zwycięstwa“ Conrada - Korzeniowskiego. Po dokonaniu pewnych skrótów, bez uszczerbku dla sztuki, widowisko trwa obecnie około 3 godzin.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Parada miłości“ z Mauricem Chevalier, operetka filmowa.

CASINO: „Żegnaj Mascotte“ oraz „Ulubienica maharadży“.

CHIMERA: „Wiosna uczuć“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KOPERNIK: „Nowe życie“ oraz „Królestwo urwiszów“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

MARYSIEŃKA — z powodu wprowadzenia aparatu dźwiękowego nieczynne.

OAZA: „Miłość kozaka“.

PALACE: Operetka filmowa Straussa „Wesele w Hollywood“.

PAN: „13-sty przysięgły“ („Pokusy życia“).

STYLOWY: „Kapitan gwardji królewskiej“ oraz „Ludożercy“.

Wyjazd wiceministra rumuńskiego. Wczoraj rano opuścił Lwów udając się do Bukaresztu rumuński wiceminister Potarca, żegnany na dworcu przez Wojewodę lwowskiego Nakoniecznikow Klukowskiego w otoczeniu przedstawicieli władz i urzędów.

Z okazji otwarcia sezonu teatralnego dyrektorzy Stanisław Czapelski i Zygmunt Zaleski otrzymali kilkaset depesz gratulacyjnych. M. in. depesze takie przysłali: Gabinet Ministra A. Zaleskiego, Sekretarjat Wiceministra Dr. A. Wysockiego, prezydent m. Warszawy inż. Słomiński, prezydent m. Krakowa inż. Rolle, dowódca OK. VII (Poznań) gen. Dzierżanowski, szef Sztabu OK. VII ppłk. dypl. J. Dżugay, wiceprezydent m. Poznania Dr. Kiedacz, prezes Syndykatu Dziennikarzy Poznańskich red. Jarochowski, dyrektor ZASP-u J. Pawłowski, A. Grzymała-Siedlecki, dyrektorzy teatru łódzkiego Karol Adwentowicz i B. Gorczyński, dyrektorzy teatru krakowskiego T. Trzciński i Bujański, Jan Lorentowicz, dyrektor Nowotarski z Krynicy, red. Witold Noskowski z Poznania, redakcja „Kurjera Poznańskiego“, Adam Dołżycki, dyr. Popławski z Warszawy, Lucyna Kotarbińska, dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu Bol. Szczurkiewicz, prof. Cz. Zaremba z Warszawy i w. in.

ZAKŁAD NAUKOWY im. H. JORDANA we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16) przyjmuje dodatkowe wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu. Do szkoły powszechnej przyjmuje się też uczenice. Dla uczniów, którzy nie zdali egzaminu wstępnego do pierwszej gimnazjalnej, otwartą zostanie klasa piąta. W klasie tej przerabiać się będzie materjał klasy pierwszej gimnazjalnej i przygotuje się uczniów do II-giej klasy. — **Kistryn.**

Dwa nagłe zgony. Wczoraj popołudniu zmarł nagle w swem mieszkaniu przy ul. Pohulanka 11 Michał Lewandowski, lat 60, z powodu udaru serca. — Również wczoraj w południe do lekarza dzielnicowego w Dzielnicy VI, dra Wernickiego, zam. przy ul. Leona Sapiehy, przybył po radę 62-letni urzędnik prywatny Stefan Czernikowski i w korytarzu nagle zokończył życie. Zmarł on na udar sercowy. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Włamanie strychowe. Ze strychu Amalji Erhardt, zam. Lwia 4, skradziono wczoraj dywan oraz bieliznę łącznej wartości 1000 zł.

Aresztowania za kradzieże. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Józefa Romaniszyna za kradzież 20 zł. na szkodę Bronisławy Bieniowej oraz 20 zł. na szkodę Zofji Halji z Krzywczyc. — Norberta Ochsa za kradzież portfelu z kwotą 170 zł. na szkodę Marjana Sawickiego. — Walerję Spaczyńską za kradzież pomidorów z ogrodu Gregorjego Sebewa oraz Szulima Wurma, jako podejrzanego o kradzież na szkodę Jakóba Koguta.

Krwawy napad na dozorcę. Jan Dac, dozorca realności przy ul. Pijarów 9, doniósł policji, że wczoraj wieczorem przy ul. Pijarów napadli na niego trzej nieznani osobnicy, którzy pobili go laskami oraz przebili nożem lewy bok i głowę. Pogotowie ratunkowe odwiozło Daca do szpitala powszechnego. Policja wdrożyła dochodzenia.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Zamordowanie posterunkowego.** Dnia 2 września b. r. o godz. 4 zamordowany został w koszarach posterunku P. P. w Synowódzku wyżnem przodownik Stanislaw Rybicki, wystrzałem z karabinu w głowę przez Michała Kowala, zatrzymanego przez tegoż pod zarzutem kradzieży. Sprawca wykorzystał chwilę, kiedy Rybicki postawił karabin w kącie, i po spełnieniu zbrodni zbiegł.

STANISŁAWÓW. **Podpalenie.** W nocy z 2 na 3 b. m. podpalili nieznani sprawcy jedną stertę koniczyny w Hrehorowic, pow. Rohatyn, na szkodę Olgi Roztworowskiej, wartości około 4.500 zł., poczem zabrali konie z pastwiska i zbiegli. Zarządzono jaknajenergiczniejsze zarządzenia.

STANISŁAWÓW. **Ujęcie podpalaczy.** Dnia 2 września b. r. aresztowano w Stanisławowie Stefana Taszyńskiego oraz 5 innych osobników z Pawełcza, podejrzanych o podpalenie 2 stert siana i 1 sterty owsa na szkodę Stanisława Menczla w tej miejscowości w dniu 18 sierpnia b. r.

Przed dziesięciu laty.

Dnia 26 sierpnia — 5 września.

Front południowy. Na całym froncie 6-ej armji toczą się walki, wskazujące, że nieprzyjaciel nie wyrzekł się tutaj zamiarów ofensywnych. Mimo to oddziały polskie w poszczególnych akciach zyskują na terenie. W dniu 5 września front przebiega od granicy rumuńskiej wzdłuż Dniestru przez Niżniów - Halicz - Chodorów, poczem skręca w kierunku północnym w rejon Mikołajów - Bobrka, a stąd dalej na Krasne - Busk i następnie wzdłuż rzeki Bugu aż do Krystynopola.

3-a armja gen. Sikorskiego: Dywizje konne Budiennego, wykonujące z południa spóźniony zagon na Lublin, ruszyły w dniu 27 sierpnia z rejonu Sokala w kierunku zachodnim, dochodząc w dniu 28 pod Zamość. W dniach 28—30 wywiązały się tu zacięte walki, przyczem załoga Zamościa w składzie 31 pułku piechoty i różnych oddziałów etapowych dzielnie stawiła opór jeździe nieprzyjacielskiej.

W międzyczasie doszła pod Zamość, posuwająca się w ślad za Budiennym grupa gen. Stanisława Hallera, składająca się z 13-ej dywizji piechoty i dywizji jazdy gen. Rómla. Po gwałtownych walkach, armja konna Budiennego poniosła bardzo ciężkie straty i została zmuszona do pospiesznego odwrotu. Starając się otworzyć sobie drogę na wschód, jedna z kolumn Budiennego wpada na oddziały 3-ej dywizji legjonów, przegrupowujące się pod Hrubieszowem. Po zażartych walkach jazda ta przedarła się przez Bug wśród strat, przyczem 4 pułk piechoty legjonów stracił 15 oficerów zabitych, rannych i wziętych do niewoli oraz około 60% stanu bojowego szeregowych.

Kolumna jazdy nieprzyjacielskiej, usiłująca ujść na południowy wschód, zderza się w dniu 31-go pod Komarowem z dywizją jazdy gen. Rómla. Dochodzi do szarży, jednej z największych w wojnie 1920 r., zakończonej klęską i odwrotem oddziałów Budiennego. W szarży tej odznaczył się szczególnie 8-y pułk ułanów.

3-a armja, zasilona oddziałami, ściągniętemi z frontu północnego, przegrupowuje się do dalszej akcji ofensywnej.

Front północny. Oddziały wypadowe armji frontu północnego zajęły Augustów, Suwałki, Sokółkę, Gródek i Kamieniec Litewski.

W bitwie warszawskiej armje nasze zdobyły przeszło 66000 jeńców, 231 dział i 1023 karabinów maszynowych, Około 30.000 żołnierzy sowieckich, wedle źródeł rosyjskich, przeszło granicę niemiecką, gdzie ich rozbrojono i internowano.

Pożar na boisku „Czarnych“.

Podpalenie trybun.

Wczoraj w nocy około godziny o'30 wybuchł pożar na boisku Klubu sportowego „Czarni“, graniczącem — jak wiadomo — z terenami Targów Wschodnich. Wedle zeznań świadków znajdujące się tam trybuny stanęły momentalnie w płomieniach, podpalone z kilku stron najprawdopodobniej przy pomocy jakiegoś samoczynnie zapalającego się środka. Z faktu podłożenia ognia w kierunku wiatru oraz z położenia trybun w stosunku do zabudowań na Targach Wschodnich, należy wnosić, że podpalacze mieli zamiar wzniecić pożar w zabudowaniach Targów Wschodnich, w pierwszym rzędzie zaś w stajniach. Przybyła na miejsce straż pożarna bezwłocznie pożar zlokalizowała, tak że w krótkim czasie niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia zostało zażegnane. Trybuny spłonęły doszczętnie zaś w ubikacjach pod trybunami spalił się cały sprzęt sportowy. Szkoda wynosi przeszło 60.000 zł., z czego ani połowy nie pokryje skromne ubezpieczenie.

Dla klubu sportowego „Czarni“ jest to cios bardzo dotkliwy.

W związku z tym pożarem dowiadujemy się, że p. Wojewoda lwowski wystąpił niezwłocznie do Rządu z prośbą o udzielenie klubowi sportowemu „Czarni“ subwencji a równocześnie zaapelował do prasy lwowskiej, by wezwała społeczeństwo o przyczynienie się dobrowolnemi ofiarami do możliwie rychłego odbudowania tej placówki sportowej. Pan Wojewoda ofiarował z własnych funduszów na ten cel kwotę 100 zł.

Żądania Ostmarkenvereinu.

Berlin, 3 września. (PAT). Ostmarkenverein publikuje odezwę wyborczą, w której między innemi stwierdza, że Prusy wschodnie nie są zdolne do życia i że również położenie innych prowincyj pogranicznych pogarsza się z dniem każdym. Odezwa domaga się od rządu niemieckiego, aby na sesji Rady Ligi Narodów zażądał rewizji Traktatu Wersalskiego.

Obrady w Genewie.

Genewa, 3 września. (PAT.) Dnia 2 b. m. zebrała się podkomisja, wyłoniona przez komisję komunikacyjnotranzytową dla spraw stosunków komunikacyjnych polsko-litewskich. Podkomisja ta pracowała od wiosny 1929 r. w dwóch grupach.

W wyniku prac podkomisja zredagowała raport, który przedłożyła głównej komisji komunikacyjno-tranzytowej. Raport podkomisji, który nie został opublikowany, zawiera dwie tylko konkretne sugestje, dotyczące wznowienia tranzytu na linji libawsko-romneńskiej i sprawy uruchomienia spławu na Niemnie, pomija natomiast zagadnienie, jakie stanowi główną treść zainteresowania Rady w tym wypadku, mianowicie zagadnienie stosunków bezpośrednich między Polską a Litwą. W ten sposób jest rzeczą widoczną, że podkomisja mimo długotrwałości swoich prac nie wywiązała się z powierzonego jej zadania.

We czwartek zbierze się główna komisja komunikacyjno-tranzytowa, która po zapoznaniu się z tekstem tego raportu, przygotuje raport dla najbliższego posiedzenia Rady.

Pruski prez. ministrów o mowie Treviranusa.

Berlin, 3 września. (PAT.) Przemawiając na zebraniu partji socjaldemokratycznej w Elblągu, pruski prezydent ministrów Otto Braun poruszył między innemi także i sprawę politycznych wystąpień ministra Treviranusa w ostatnich tygodniach. W polityce wewnętrznej Niemiec, zdaniem Brauna, wycieczki Treviranusa nie mają znaczenia, lecz na terenie polityki zagranicznej mogą mieć fatalne skutki. Wprawdzie kanclerz Brüning podkreślił ostatnio w swojem przemówieniu, że tylko on i minister spraw zagranicznych odpowiedzialni są za prowadzenie polityki zagranicznej, lecz słowa te nie będą miały praktycznych wartości, dopóki Brüning i Curtius nie zahamują zapędów Treviranusa, a to samo powinno mieć miejsce wobec polityki poszczególnych oficerów Reichswehry, którzy dążą do współpracy z Rosją sowiecką. Również i w tej dziedzinie powinna panować zupełna jawność. Kanclerz Rzeszy musi się bronić przeciwko aspiracjom politycznym, które mogą sprowadzić na Niemcy katastrofę, a conajmniej mogą się przyczynić do wywołania nieufności do pokojowego nastroju społeczeństwa niemieckiego.

Delegacja niemiecka do Genewy.

Berlin, 3 września. (PAT.) Na czele delegacji rządu Rzeszy wyjeżdża w sobotę do Genewy minister spraw zagranicznych Curtius. Oprócz ministra w skład delegacji wchodzą dyrektorzy departamentów Gauss, Ritter i Zechlin, radcy tajni von Weitz Saacker, Frohwein i Immhof, i prawdopodobnie sekretarz stanu Trendelenburg, minister gospodarki Rzeszy. Możliwe jest również, iż sekretarz stanu v. Bühlow uda się do Genewy. Niemieccy przedstawiciele parlamentu, do których przyłączą się członkowie wszystkich partji politycznych, wyjadą później do Genewy.

Komunikacja między Polską a Litwą na forum Ligi Narodów.

Porządek obrad najbliższej sesji rady Ligi Narodów oraz zgromadzenia Ligi obejmuje m. in. sprawozdanie komisji Ligi dla spraw komunikacji i tranzytu z przedsięwziętych przez nią prac, mających na celu wprowadzenie komunikacji kolejowej między Polską i Litwą. Komisja Ligi Narodów dla spraw komunikacji i tranzytu dysponuje materjałem, zebranym w tej sprawie przez specjalnie wysłanego delegata, który badał zagadnienia komunikacyjne polsko-litewskie w Warszawie, Wilnie, Kownie i na linji granicznej między obydwoma państwami.

Obecnie, zbliżony do rządu dziennik litewski „Lietuvos Žinios", przynosi ciekawe szczegóły zagadnienia komunikacyjnego pomiędzy Polską a Litwą.

„Lietuvos Žinios" nie kryje, że w Kownie liczą się poważnie z tem, iż najbliższe narady w Genewie przyniosą rozwiązanie polsko-litewskiej kwestji komunikacyjnej. Opracowane przez komisję tranzytu i komunikacji sprawozdanie poleca Litwie nawiązanie bezpośredniej komunikacji kolejowej z Polską na linji Libawa — Romny i Wilno — Królewiec. Co do komunikacji telefonicznej i pocztowej — narazie wytycznych niema.

Prasa litewska podkreśla, że reprezentanci Niemiec na terenie genewskim odegrali dwuznaczną rolę, gdyż Niemcy z jednej strony interesowane są w dalszym ciągu trwaniu antagonizmu polsko litewskiego, z drugiej — w interesie gospodarczym Królewca i Prus Wschodnich zależy im na podjęciu trazytu pomiędzy Polską a Litwą i na uzyskaniu lepszego połączenia z Moskwą.

Uchwała rady Ligi Narodów, wzywająca Litwę do zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowej z Polską, będzie obowiązująca tylko w razie uzyskania jednomyślności i dlatego „Lietuvos Žinios" kieruje apel do Niemiec, „których przedstawiciel będzie ponownie miał sposobność — wyraża się dziennik litewski — dowieść swej przychylności dla Litwy".

Teatr Wielki.

„H A L K A".

Inauguracyjne przedstawienie nowego sezonu operowego nie było jeszcze drogowskazem dążeń artystycznych nowej dyrekcji. Za wiele złożyło się czynników wyjątkowych, programem regularnej pracy nie objętych. Gościnny występ znakomitego dyrygenta dyr. Emila Młynarskiego, nie mniej gościnne kreacje p. Gruszczyńskiego (Jontek) i Mossoczego (Stolnik), pozatem fakt otwarcia Targów Wschodnich i obecność zamiejscowych i zagranicznych gości — sprzęgły się w kompleks różnorodnych zjawisk, które wytworzyły specjalny nastrój w teatrze. W tych okolicznościach wybór „Halki" — zwłaszcza, gdy należało wobec obcych zamanifestować narodowy charakter sceny — był zupełnie usprawiedliwiony i zrozumiały. Naogół jednak inscenizacja nie wychyliła się zbytnio z ram tradycyjnych, mimo że problemy reżyserskie „Halki" domagają się od dawna wszechstronnej rewizji. Być może, że zachowanie tradycją uświęconych wartości było zamiarem umyślnym.

Całokształt przedstawienia był artystycznie poważny. Prawdopodobnie autorytet dyr. Młynarskiego przyczynił się znacznie do ogólnego powodzenia, zwłaszcza precyzyjnie brzmiącej orkiestry. P. Gruszczyński zasłużył na pierwsze miejsce w zespole wykonawców; p. Mossoczy scenicznie come il faut, głosowo nie zawsze odpowiadał memu smakowi muzycznemu, mimo że wielu innym bardzo się podobał. Pani Walewska (Halka) była szczera, głosowo zupełnie poprawna, w scenie obłąkania bez zarzutu. P. Worsch (Janusz) jest technicznie solidny, ale zarówno głosowo jak i w grze scenicznej za mało wyrazisty; braki te szczególnie w djalogu z p. Gruszczyńskim zaznaczyły się jednoznacznie. P. Węgrzynówna (Zofia), p. Syroczewski (Ziemba) i p. Hilsenrath (Góral) dostroili się muzycznie i stylowo; epizodyczne ich partje nie pozwalają na razie na wydanie pełnego sądu o ich sztuce wokalnej. Kompozycje choreograficzne baletmistrza p. Statkiewicza przy pomocy efektów świetlnych p. Goncerzewicza były zajmujące, ale mogły być niejednokrotnie bardziej pomysłowe. Dekoracje p. Jarockiego są wyrazem „uproszczonej" i spokojnej estetyki; widz wyczekuje prac dalszych celem zajęcia zdecydowanego stanowiska. Teatr był wysprzedany.

Dr. Seweryn Barbag.

Teatr Mały.

„PAPA KAWALER" komedja E. C. Carpentera.

Nie można mieć pretensji do szpakowatego Sir Basila Wintertona, bohatera komedji, że nie mając, prócz artretyzmu, żadnych innych na starość dolegliwości, zatroszczył się nagle po pięćdziesiątce o trójkę swych nieślubnych dzieci, których nigdy przedtem nie widział; ale do Sir Edwarda Childsa Carpentera można mieć żal, że się przyznaje do dziecka, które się całkiem nie udało.

Sir Edward napisał mianowicie komedję, upatrzoną na otwarcie sezonu w Teatrze Małym a noszącą zabawny tytuł: „Papa kawaler". To ratuje sytuację. Niema bowiem w samej komedji nic zabawnego, a przez 7 odsłon włoką się rozmówki Ollendorfa w tempie zwolnionych zdjęć filmowych.

Można bez szkody dla całości, jeśli sięgniemy do porównań filmowych, puścić tę wstęgę banalną djalogów w kierunku odwrotnym bez szkody dla całości.

Zespół dźwigał z mozołem ten ciężar błazeństwa. Obie panie Barwińskie, milutka nowa artystka p. Borowska, nowy aktor o fotogenicznej twarzy p. Bredniewicz, i inni brnęli w bredniach po kolana, a widownię na widok tej wody zimnej przechodziły ciarki zniecierpliwienia. Na szczęście, nawet przy komedjach o siedmiu odsłonach można się doczekać końca.

Zastępca.

Lotnictwo w państwie papieskiem.

Kierownicze koła watykańskie zastanawiają się poważnie nad potrzebą założenia małego lotniska dla samolotów turystycznych na terytorjum państwa papieskiego.

Koła te wskazują na to, że coraz więcej kardynałów po precedensie, stworzonym przez prymasa Polski, kardynała Hlonda, używa samolotów i że ten środek komunikacyjny istotnie odpowiada potrzebom współczesnym.

Zresztą cały szereg misji katolickich posiada własne samoloty i posługuje się niemi, zwłaszcza w krajach, pozbawionych sieci kolejowej, jak np. w Afryce.

Wynik pewnego konkursu piękności.

Jak donoszą z Rzymu, powszechną wesołość budzi tam historyjka o konkursie piękności, który się odbył w tych dniach na plaży kąpieli morskich Cagliari na wyspie Sardynji.

Sędziowie konkursu rozporządzili, aby piękności, które zgłosiły się do konkursu, przedefilowały przed nimi na plaży w kostjumach kąpielowych, a gdy to nastąpiło, cofnęli się na naradę.

Zebrana na plaży publiczność oczekiwała z napięciem niezmiernem powrotu sędziów i ich wyroku, jakież jednak było ich zdziwienie, gdy ujrzała sędziów, prowadzących za uzdę młodą klacz sardyńską.

Nastąpiła chwila powszechnego oczekiwania i oto przewodniczący sądu konkursowego oświadczył, że sąd uznał za najpiękniejsze stworzenie rodzaju żeńskiego śród tych, które dane mu było oglądać, tę właśnie klaczke!

Przesadne kostjumy kąpielowe pań uczestniczących w konkursie, miały być powodem tego żartu sarkastycznego sędziów konkursu.

Proces o oszczerstwo przez telefon.

Sądy paryskie rozważają obecnie ciekawą sprawę:

Skarżącym jest adwokat paryski Vernier, oskarżonym zaś inny paryżanin, niejaki Thibault, a przyczyną procesu nieporozumienia telefoniczne.

Numery telefonów obu tych panów są tak zbliżone, że często zachodzą pomyłki, telefonistki bowiem, nie dosłyszawszy wyraźnie numeru, łączą interesentów z Thibaultem zamiast z Vernierem i odwrotnie.

Pewnego dnia, gdy Thibault wezwany był do telefonu coś po raz dziesiąty i usłyszał zapytanie, czy pan Vernier jest w domu, odpowiedział, wrząc z gniewu, że Vernier zwarjował i znajduje się w szpitalu dla warjatów. Osoba, która słyszała tę odpowiedź sensacyjną, uważała za stosowne podzielić się nią ze znajomemi, a skutek tego był taki, że niebawem zaczęli się zgłaszać do kancelarji adwokata klijenci zaalarmowani, pytając o jego zdrowie. A gdy pytania te powtarzały się coraz częściej, zdumiony adwokat zajął się zbadaniem ich przyczyny i wkońcu dowiedział się, że to Thibault zrobił go warjatem.

Wobec tego Vernier wytoczył złośliwemu Thibaultowi proces o oszczerstwo, żądając znacznego odszkodowania, ale pozwany zaprzecza, jakoby miał się wyrazić w ten sposób. Sąd więc przystąpił do zbadania świadków.

Filozofja a życie.

Na łamach „Berliner Tageblattu" snuje dr. Adolf Stern niezmiernie ciekawe rozważania na temat, czy wielcy i znani filozofowie w swem praktycznem, codziennem życiu istotnie realizowali w całej pełni ideały i zasady, głoszone w swych dziełach.

Rozpoczyna od Schopenhauera. Artur Schopenhauer głosił — jak wiadomo — etykę miłosierdzia i zaparcia się siebie. A jakże w przeciwieństwie do tego kształtowało się jego życie? Kilka przykładów. Jego matka po śmierci swego męża nawiązała intymny stosunek z poetą Gerstenbergkiem. Jej syn Artur jest z tego powodu do głębi oburzony, zrywa z matką, opuszcza ją, i choć ona potem żyje jeszcze przez lat 24, nie widzi jej ani razu i nawet nie zjawia się u jej łoża śmierci. Również przez całe życie unika swej siostry Adeli. Tak w praktyce wygląda jego hasło „odpłacania wszelkiego zła, choć by najgorszego, dobrem i miłością".

Kiedy w r. 1819 załamało się gdańskie przedsiębiorstwo handlowe, w którem spoczywał cały majątek jego matki i siostry, a tylko jedna trzecia część jego własnego, — nie chce Artur słyszeć o żadnej ugodzie, lecz domaga się bezwzględnie zwrotu całego swego udziału. W ten sposób uniemożliwia dojście do skutku ugody a temsamem uratowanie choćby części majątku swych najbliższych. A jednak w jednem ze swych dzieł głosi: „pogardę wszelkiego posiadania".

Inny obrazek. Jako młody docent działał Schopenhauer w Berlinie. Razu pewnego pracował w swym pokoju. W przyległej izbie szyje na maszynie staruszka szwaczka i widocznie przeszkadza filozofowi w jego pracy. Ten wpada w złość, wybiega ze swego pokoju i strąca ją ze wszystkich schodów tak, że ona odnosi ciężkie obrażenia cielesne. Sąd skazuje go na płacenie jej dożywotnej renty po 15 talarów miesięcznie. Gdy po latach otrzymuje wiadomość o jej śmierci, pisze na odwrotnej stronie zawiadomienia z oczywistem zadowoleniem słowa: „obit anus, abit onus" (umarła staruszką, odpadł kłopot). Ale w pewnem miejscu głosi on zasadę „bezgranicznej cierpliwości wobec każdego, kto nas znieważa i miłosierdzia aż do oddania ostatniego kęsa chleba".

W r. 1831 wybucha w Berlinie cholera. Schopenhauer ratuje się ucieczką, przenosząc się do innego miasta. W Frankfurcie szuka mieszkania tylko na parterze, by w razie pożaru wyjść cało. Nie bardzo się to zgadza z jego teoretyczną pogardą życia i z jego budaistycznym nakazem „wyrzekania się wszystkiego i zmierzania do dobrowolnej śmierci".

Jego zasada „chętnego znoszenia każdej zniewagi" znalazła praktyczne zastosowanie w nazywaniu każdego, kto go nie chciał uznać, „łajdakiem, złodziejem, idjotą" itd.

Schopenhauer nie jest jednak jedynym, u którego tak jaskrawie występowała sprzeczność między zasadami a życiem. Wiadomą jest rzeczą, że filozof Bacon dobro ogólne stawiał ponad wszelkiemi innemi sprawami a jed nak dopuścił się jako mąż stanu bardzo pospolitego przekupstwa.

Rousseau, twórca nowych ideałów wychowawczych, dopuścił do tego, że jego własnych pięcioro dzieci zginęło marnie w domu podrzutków. On, którego nauka o państwie tchnie największym altruizmem, jednak przywłaszczył sobie razu pewnego cudzą własność i jeszcze w dodatku rzucił podejrzenie na niewinną a kochającą go dziewczynę. Tak sam opowiada w swych „wyznaniach".

Te przeciwieństwa, te dziwne sytuacje zrozumiał i ujął najtrafniej sam Schopenhauer, używając jako motta do swych „Podstaw moralności" słów: „Łatwo jest głosić moralność, trudniej ją stosować". **Bnl.**

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 4 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań. P. Magdalena Samozwaniec: O współczesnej kobiecie w Paryżu. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny kameralny. — 19.00: Rozmaitości i komunikaty. — 19.05: Transmisja z Krakowa: „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wład. Doruli. — 19.20: Koncert z płyt gramofonowych i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — **19.45: Transmisja** Giełdy rolniczej z Warszawy. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — **20.15: Transmisja koncertu wieczornego** z Warszawy. — 21.30: Transmisja z Krakowa: Słuchowisko literackie: komedja Sienkiewicza „Pan Zagłoba swatem" w radjofonizacji i reżyserji red. Ludwika Szczepańskiego.

Piątek, 5 września.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.30: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 17.35: Transmisja z Warszawy: „O manji t. zw. „Perpetuum mobile", opowie inż. Eugenjusz Porębski. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry K. Poraj-Koźmińskiego. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.15: Skrzynka pocztowa, omówi p. inż. Józef Miński. — 19.45: Transmisja Giełdy rolniczej z Warszawy. — 20.0: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 20.15: Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa. — 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton pt. „W powrocie do życia", wygł. p. Wanda Grabińska. — 22.15: Transmisja komunikatów z **Warszawy.**

II. Targi Północne w Wilnie.

Komitet wykonawczy II-gich Targów Północnych komunikuje nam, że na posiedzeniu plenarnem Komitetu, odbytem pod przewodnictwem p. Ludwika Chomińskiego w dniu 28 sierpnia, omówiony został całokształt zagadnień z Targami temi związanych.

Mimo różnych obaw prace organizacyjne spotkały się z żywem zrozumieniem prasy i sfer gospodarczych, czego dowodem służy fakt zajęcia wszystkich stoisk w pawilonie głównym i miejsc na terenach odkrytych. Udział poważnych firm z całej Polski jest znaczniejszy niż na I-szych Targach w r. 1928. Zgodnie z intencjami organizatorów żywo zareagowały Województwa sąsiednie. Sukces ten zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie poparciu Targów przez P. Wojewodę Wileńskiego Raczkiewicza, oraz P. P. Wojewodów Białostockiego i Nowogródzkiego. Z terenu tych dwóch Województw reprezentowane będą na Targach, wszystkie najpoważniejsze firmy przemysłowe.

Dział rolny zapowiada się również dobrze. Targi w tym dziale, w zakresie hodowli, mimo iż mają się odbyć w terminie między 26 a 28 września, rokują pełną nadzieję udania się. Już obecnie sekcja rolna zarejestrowała wiele konkretnych zgłoszeń na targ koni, bydła, świń i drobiu. Sekcja Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego akcją swą objęła całą Polskę oraz niektóre państwa bałtyckie. Najlepiej jednakowoż będzie reprezentowana Wileńszczyzna, Nowogrodczyzna, Polesie i Białostockie.

Nowe zgłoszenia w dziale rzemiosł nastręczyły Dyrekcji Targów nowy kłopot o obszerniejsze miejsca, co o tyle trudne, że nie mogą być w żadnym wypadku zajęte górne piętra murów po-Bernardyńskich.

Dłuższą dyskusję wywołało zagadnienie nagród dla wystawców. W wyniku tej dyskusji jednomyślnie uchwalono zastosować nagrody dla wystawców w dziale Wystawy Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego oraz w dziale Wystawy Rzemiosł. W dziale targowym większością głosów wypowiedziano się za nagradzaniem tylko tych producentów, którzy bezpośrednio uczestniczą w Targach.

W dalszym toku obrad przyjęto do wiadomości opracowany przez Dyrekcję w porozumieniu z czynnikami rządowemi i miejskiemi ceremonjał otwarcia Targów w dniu 14 września.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 1235/30/2. Na wniosek Katarzyny Dobija w Rybarzowicach Nr. 114 jako posiadaczki polisy ubezpieczeniowej Nr. 39446 Towarzystwa Akc. Ubezp. Polonia w Warszawie Oddział w Krakowie, która miała się spalić zarządza się postępowanie amortyzacyjne i wzywa się posiadaczy tejże, aby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia edyktu tj. do dnia 15 listopada 1930 w tutejszym Sądzie się zgłosili i takową Sądowi przedłożyli. Wrazie przeciwnym, po upływie tego terminu Sąd uzna polisę tą za umorzoną i bezkuteczną.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Biała, dnia 28 sierpnia 1930. 8164

T. 336/30/4. Dr. Stanisławowi Papierkowskiemu zaginął list depozytowy Komunalnej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 1990 na kwotę 1000 zł. Wzywa się posiadacza i interesowanych o zgłoszenie swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna papier ten za umorzony.

Sąd okręgowy. 7776

Lwów, 17 sierpnia 1930.

LICYTACJE.

E. 246/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 października, 1930 r. o godzinie 9-tej przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 16 I. piętro, licytacja: niewpisanych do księgi gruntowej 10/12 części niewydzielonych pgrt. 1659/2 i 1660/3 gm. kat. Nadwórna przy ul. Delatyńskiej o powierzchni 28 a. 90 m² z jesionami i drzewami owocowemi — wartości 5667 zł. 50 gr. wraz z domem drewnianym, budynkami gospodarczemi i ogrodzeniem, wartości — 4041 zł. 66 gr., czyli razem 9.709 zł. 16 gr. najniższa oferta w kwocie 5.617 zł. 80 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do nieruchomości wzywa się, aby je do dnia 30 września zgłosili w tut. Sądzie. 8166

Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, dnia 31 sierpnia 1930 r.

E. 9477/28. Edykt licytacyjny. Dnia 14 października 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja 1/18 części realności whl. 193, połowy realności whl. 459, całych realności whl. 231 i 232. 3/32 części realności whl. 88, 3/48 części whl. 89 i 3/64 części whl. 107 oszacowanych razem na 7.402 zł. 89 gr. Najniższa oferta razem wynosi 4942 zł. 10 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8155

Sąd powiatowy.

Sambor, 13 sierpnia 1930.

E. 2428/29. Edykt licytacyjny. Dnia 8 października 1930 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 54, 5/8 części whl. 70, 5/8 części whl. 188 ks. gr. gm. kat. Wisłoboki. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 2781 zł. 35 gr. Najniższa oferta: 1854 zł. 23 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 8156

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów dnia 5 sierpnia 1930.

E. 1737/30. Edykt. Na wniosek Kazimierza Śliwińskiego, posterunkowego Policji Państwowej w Rozdole, odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 25 września 1930, godz. 10, Nr. 13, licytacyjna sprzedaż połowy pbud. 184 i pgr. 121 gm. Rozdół. Wartość szacunkowa wynosi 3.400 zł. Najniższa oferta 1.700 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wzsystkich, roszczących sobie jakiekolwiek prawa do powyższej realności, ażeby zgłosiły je w tutejszym Sądzie najdalej do 17 września 1930 gdyż w przeciwnym razie uwzględnione zostaną o tyle, o ile widoczne będą z aktów egzekucyjnych. 8183

Sąd powiatowy.

Mikołajów, dnia 9 sierpnia 1930.

E. 966/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Państwowego Banku Rolnego Oddział w Krakowie odbędą się dnia 24 września 1930 r. od godziny 9 do 13 w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 2 licytacje następujących realności położonych w gminie katastralnej Siekierczyna, a to: I. 1/3 część realności lwh. 14 — Jana Dyngosza własnej, wartości szacunkowej 5.864 zł. Najniższa oferta 3.909 zł. 32 gr. Przynależność tej realności jest: budynek mieszkalny, stodoła, stajnia, wozownia, piwnica, studnia i drzewa owocowe, oszacowane na 956 zł. II. Realność lwh. 131 — Brygidy z Ciepielowskich Padołowej własnej, wartości szacunkowej 357 zł. 50 gr. Najniższa oferta 238 zł. 33 gr., bez przynależności. III. 1/2 realności lwh. 23 Marjanny Gnutkowej własnej, wartości szacunkowej 8.091 zł. Najniższa oferta 5.394 zł. Przynależność tej realności stanowią: dom mieszkalny, stodoła, studnia, bróg i drzewa owocowe, przedstawiające wartość 841 zł. IV. a) 2/6 części realności lwh. 86 — Anny Gnutkowej własnej, wartości szacunkowej 3.282 zł. Najniższa oferta 2.188 zł. Do realności tej należą przynależności, a to dom mieszkalny, stodoła, piwnica, studnia, oszacowane na 516 zł. b) 1/2 realności lwh. 149 — Anny Gnutkowej własnej, wartości szacunkowej 500 zł. Najniższa oferta 333 zł. 33 gr., bez przynależności. V. 1/2 realności lwh. 36 — Ignacego Mroza własnej, wartości szacunkowej 7.220 zł. Najniższa oferta 4.813 zł. 32 gr. Przynależności tej realności stanowią dom mieszkalny, stodoła, oszacowane na 150 zł. Mający chęć kupna mogą przeglądać akta codziennie od 9 do 12 w Sekretarjacie tut. Sądu. 8178

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ciężkowice, dnia 22 lipca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 27089/30. Sąd apelacyjny ogłasza, że Izak Rosenblatt mianowany reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 19 października 1929 L. II. O. 10821 notarjuszem w Obertynie złożył w dniu 1 lutego 1930 przysięgę służbową i objął swój urząd. 8087

Lwów, 28 sierpnia 1930.

Prez. 27090/30. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Wacław Rudolf Fiedler mianowany reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 19 października 1929 L. II. O. 11075 notarjuszem w Budzanowie złożył 15 lutego 1930, przysięgę służbową i objął urząd 15 lutego 1930. 8088

Lwów, 28 sierpnia 1930.

Prez. 816/30/19. Ogłoszenie. Dnia 3-go września 1930 rozpoczną się w gminie Tapin, okręg Sądu powiatowego w Radymnie dochodzenia w przedmiocie założenia księgi gruntowej po myśli § 21 ust. z 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. Ust. Kraj. Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych, może się zgłosić i przytoczyć wszystko, co dla wyjawienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 8184

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Radymno, 26 sierpnia 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 130/30/62. W sprawie postępowania ugodowego do majątku firmy „Violin i Tisser" oraz właścicieli tejże Mojżesza Violina i Markusa Tissera we Lwowie — odracza się audjencję ugodową na dzień 19 września 1930 godzina 12 sala 22 tut. Sądu. 8159

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1930.

Sa 322/29/80. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika: Dom importowo-handlowy dla artykułów chemicznych, technicznych i budowlanych Leon Abraham we Lwowie wpisanego do rejestru handlowego pod firma „Dom importowo - handlowy dla artykułów chemicznych, technicznych i budowlanych Leon Abraham we Lwowie" — jest zakończone. 8160

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1930.

Sa 119/30/28. W sprawie ugodowej Ignacego i Heli Lauerów, kupców we Lwowie odracza się audjencję ugodową na dzień 17 września 1930 godz. 11 w sali 22 tut. Sądu.

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1930. 8161

Sa I. 8/30/14. Postępowanie ugodowe dłużnika Salomona Gottfrieda, kupca w Tarnopolu zastanawia się. Dłużnik wniosek na otwarcie postępowania ugodowego cofnął. 8171

Sąd okręgowy, Wydział I. Sekcja niesporna.

Tarnopol, dnia 1 maja 1930.

Sa 154/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 16 sierpnia 1930 Sa 154/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Estery Langinger, właścicielki sklepu korzennego w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Samuela Lindenbauma, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 25 września 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 9 października 1930 godzina 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, sala Nr. 51. 8165

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 18 sierpnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 116/30. Mikołaj Jachtelski syn Marcina z Wygnanki, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Hryńczyszyna adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1930. 7704

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 2 czerwca 1930.

T. 118/30. Piotr Mazur syn Jakóba z Mogielnicy, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Birnbauma adw. w Czortkowie do dnia 20 grudnia 1930. 7705

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 12 lipca 1930.

T. 58/30. Piotr Haliw syn Mikołaja i Katarzyny urodzony 20 czerwca 1886 w Mizuniu starym gr. kat. miał zginąć na froncie rosyjskim w okolicy Gorlic, w roku 1914 lub 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 7537

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 24 maja 1930.

T. 121/30. Eustachy Nakoneczny syn Michała z Wasylkowa, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Kimelmana adw. w Czortkowie do dnia 1 grudnia 1930. 7706

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 20 maja 1930.

T. 125/30. Iwan Czornij syn Pawła z Słobudki muszkatowieckiej, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1930. 7708

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 2 czerwca 1930.

T. 73/29. Jan Gniewek syn Marcina i Elżbiety urodz. 21 maja w Stykowie, zamieszkały tamże rel. rzym. kat. wstąpił do wojska austrjackiego w roku 1915, walczył na froncie rosyjskim i od jesieni 1915 roku zaginął. Wdrażając postępowenie celem uznania za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy. 7701

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 19 maja 1930.

T. 122/30. Hryńko Szydłowski urodzony w Makuniowie pow. Mościska 7 października 1867, uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości, wzięty na podwody. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Zygmuntowi Atlasowi w Sądowej Wiszni.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 31 lipca 1930. 7831

T. 250/30. Jan Łeszczak, urodzony 1884 w Sołonce wielkiej, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7829

Sąd okręgowy.

Lwów, 20 czerwca 1930.

T. 105/30. 1) Grzegorz Doliban, urodzony 1888 w Rudzie monastyrskiej, zginął jako żołnierz austrjacki; 2) Anna Smołyneć, urodzona 1847 w Kamiennej Górze; 3) Anastazja Iwaneć, urodzona 1883 w Monastyrku; 4) Marja Iwaneć, urodzona 1887 w Monastyrku; 5) Anna Doliban, urodzona 1912 w Monastyrku; ad 2)—5) wysiedlone przez władze rosyjskie, zaginęły. Celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 7827

Sąd okręgowy.

Lwów, 16 czerwca 1930.

T. 14/30. Michał Kędzierski, urodzony 1888 w Woli gnojnickiej, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy. 7828

Lwów, 18 czerwca 1930.

T. 29/30. Józef Marjan 2 im. Olejnik, urodzony 1886 we Lwowie, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy. 7911

Lwów, 30 czerwca 1930.

ZMIANA NAZWISK

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI. OGŁOSZENIE.

L. A. C. 304/nazw.

Szaul Berger syn Idesy, urodzony w Sokolowie dnia 15 stycznia 1880 roku kupiec w Bambergu wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Berger" na nazwisko: „Dornfest".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z d. 24/X., 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw jej uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 8158

We Lwowie, dnia 29 sierpnia 1930 r.

Za Wojewodę:

Kwaśniewski w. r.

Naczelnik Wydziału.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. A. C. 148/nazw.

OGŁOSZENIE

Friedel Seiler, syn Heny, urodzony w Posadzie olchowskiej w roku 1875 i Mendel Seiler, urodzony w Posadzie olchowskiej dnia 1 grudnia 1895 roku jakoteż Sara Blima (2-im) Seiler urodzona dnia 19 marca 1905 dzieci Friedla i Chany z Freindów, wszyscy zamieszkali w Sanoku wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Seiler" na nazwisko „Eidler".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw jej uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnia zarządza się. 8157

We Lwowie, dnia 29 sierpnia 1930 r.

Za Wojewodę:

Kwaśniewsk w. r.

Naczelnik Wydziału.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Rynek pracy w Polsce.

Kwestja rynku pracy i związany z nią problem bezrobocia stanowi jedno z najaktualniejszych zagadnień społecznych i gospodarczych. Ostatni zeszyt „Konjunktury gospodarczej" przynosi ciekawą analizę polskiego rynku pracy w lipcu i sierpniu 1930.

Otóż położenie na rynku pracy nie doznało w lipcu poważniejszej zmiany. O ile okres redukowania rozmiarów produkcji można uważać naogół za zakończony, to z drugiej strony powiększanie jej odbywało się tylko w niewielu gałęziach i w małym stopniu; ponieważ następowało to raczej przez zwiększenie liczby dni pracy zatrudnionego personelu, nie odbijało się zatem na liczbie bezrobotnych, która pozostawała ciągle bardzo wysoka, zmniejszała się zaś tylko o tyle, o ile dzieje się to zazwyczaj w związku z uruchomianiem prac sezonowych. Wspieranie działalnością kredytową budownictwa mieszkaniowego umożliwiło w każdym razie odbywanie się sezonowego spadku, w sierpniu zaś nawet bezrobocie spadło ponadsezonowo.

Liczba zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy osób, poszukujących pracy, spadała w lipcu przeciętnie o 2 tys. tygodniowo, w sierpniu nieco szybciej, pozostając jednak w połowie tego miesiąca na poziomie wyższym o 90 tys. niż w ub. roku (w b. r. — 184 tys., w 1929 r. — 95 tys.); spadek był wynikiem postępu prac budowlanych, poza tem pewna poprawa nastąpiła we włókiennictwie.

Zmniejszanie się bezrobocia w grupie budowlanej było dość znaczne, przyczem występowało ono przedewszystkiem w województwach zachodnich (Poznań) i na Śląsku, gdy w czerwcu zaznaczało się przedewszystkiem w Województwach południowych. Kontyngent pozostających bez pracy robotników budowlanych był jeszcze 2 i pół razy większy niż w zeszłorocznym sezonie; zwłaszcza niekorzystny jest ten stosunek na Śląsku.

W górnictwie poziom produkcji był raczej ustabilizowany. Przeprowadzone poważne redukcje w górnictwie i hutnictwie wytworzyły zastępy bezrobotnych, nie zmniejszające się w okresach robót sezonowych, to też sytuacja na rynku pracy na Śląsku nie wykazuje sezonowego zlagodzenia, liczba zarejestrowanych poszukujących pracy pozostaje wciąż na poziomie 33—34 tys.

Bezrobocie wśród metalowców nie wykazuje zmian.. W przemyśle włókienniczym praca doznała pewnego ożywienia, głównie w postaci intensywniejszego zatrudniania (więcej dni w tygodniu) robotników; liczba częściowo bezrobotnych, która w czerwcu sięgała (w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem) prawie 50 tys., w końcu lipca wynosiła połowę tej liczby przy 4 tysiącach urlopowanych. Natomiast liczebności personelu zakłady te w lipcu nie zwiększały. W pierwszej połowie sierpnia liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Łodzi dość znacznie zmalała, prawdopodobnie w związku ze zwiększeniem produkcji przemysłu włókienniczego.

Okres mniejszania się bezrobocia trwa normalnie do początków października, ma się więc obecnie ku końcowi. Być może, że późne uruchomienie kredytów budowlanych przedłuży nieco sezon, w każdym razie już poważniejszego spadku bezrobocia spodziewać się nie można.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat". — Tygodnik. — Zeszyt 35-y. Bieżący zeszyt „Świata" otwierają artykuły, dotyczące naszego szkolnictwa średniego. Jest to sprawa b. aktualna ze względu na początek roku szkolnego. P. Witold Giełżyński dał wnikliwy artykuł p. t. „Reforma szkolnictwa średniego", a dyrektor W. Ambroziewicz wybitny pedagog, napisał o nowem pokoleniu i szkole średniej. W zeszycie tym znajdujemy również feljeton p. Z. Norblin - Chrzanowskiego, Stefana Krzywoszewskiego, Wacława Grubińskiego, Janusza Wilatowskiego, J. M. Życkiego, Eustachego Czekalskiego oraz M. B. Lepeckiego.

O międzynarodowej konferencji rolnej pisze b. wiceminister Skarbu dr. August Popławski. Liczne ilustracje zdobią ten bogaty w treść zeszyt. W dziale beletrystycznym „Świat" drukuje dwie świetne powieści A. Struga „Żółty krzyż" i Claud Anet'a „Mayerling".

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 września 1930

Bank Dysk.	114·75	Modrzejów	09 00
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55 00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·75
Bank Polski	167 75	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	57·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	73·00	Zawiercie	38 00
Spiess	80·00	Haberbusch	122 00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	03·75
Węgiel	46·00	Bank Małop.	27 00
Cegielski	48 00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·50	Rudzki	15·—
Bank Zachod.	72·00	Spirytus	23 00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 111·50
5% pożyczka dolarowa 59 59·50
5% pożyczka konwersyjna 55·50
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 103·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 49 50
6% pożyczka dolarowa 1920 77·50
7% pożyczka stabilizacyjna 89 00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 września 1930

Dolary St. Zj.	8 89·00	Franki fr.	34 92·25
Belgja	124·56·00	Holandja	359·09·00
Kopenhaga	238·96 00	Londyn	43·37 00
Nowy Jork	8·90·04	Paryż	35 05·00
Berlin	212·72·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26 44·00	Szwajcarja	173 23·00
Sztokholm	239 67·00	Wiedeń	125 95·00
Włochy	26·68 00	Gdańsk (of.)	173·45

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 3 września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.

W transakcjach międzybankowych płacono: Nowy Jork 8.90'15—8.90'30, Londyn 43.36—43.39, Zurych 173.23—173.29, Praga 26.42—26.45, Paryż 35.04—35.07, Wiedeń 125.91—125.96, Berlin 212.70—212.80.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana przy spokojnem usposobieniu. Płacono za: pożyczkę inwestycyjną 111.75—112 zł., za 8 prc. dolarowe 33-letnie listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 79—7.50 za 100.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 3 września.

Na Giełdzie egzekutywne kupno żyta i jęczmienia, tudzież egzekutywna sprzedaż pszenicy i żyta.

Ceny utrzymują się na dotychczasowej wysokości.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 3 września 1930

Berlin	168·60·00	Czerniowce	43 50
Budapeszt	123·92·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·22·00	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	81·50
Londyn	34 38 08	Browary	106 50
Medjolan	36·99·50	Alpiny	24 80
N. Jork	706·35·00	Berg u. Hüt.	638 00
Paryż	27·78·50	Poldi Hütten	112·25
Praga	20 96 25	Prager Eisen	685 00
Warszawa	79·50 00	Rima	84 90
Zurych	137·27 00	Skoda	247 25
Renta majowa	1·71·5	Siersza	12 75
Renta lutowa	1·72 0	Silesia	2 90
Dunaj S. Adria	38·75	Zieleniewsk	30 75
Bankverein	17·80	Apollo	11 90
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	23 60	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—
Kolej półn.	11 95 00	Bank Małop	[illegible]·06
Bodenkredit	94·00	Fanto	[illegible]·98
Kreditanstalt	47·40	Karpaty	2 40
Hipoteczny	63 50	Galicia	12·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4 września.

Na Giełdzie pieniężnej sytuacja bez zmiany. Tendencja niejednolita. Usposobienie bez zmiany.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4 września.

Na Giełdzie zbożowej ceny utrzymane. Tendencja zniżkowa. Usposobienie spokojne.

ANASTAZJA DREWNOWSKA 58)

Błękitny Packard.

Ciotka popatrzyła na nią bacznym wzrokiem.

— Radzę ci przespać się trochę. Jesteś dziś wyjątkowo mizerna. A potem wyjdziemy.

— Ja nie wyjdę.

— Cóż ty znowu...?

— Nie wyjdę. Nie chcę widzieć nikogo. Przeczekam w pokoju cioci.

— A może to i lepiej. Ja w każdym razie wyjdę.

— Dokąd ciocia pójdzie?

— Do Kalińskich. Te baby coś knują. Muszę mieć na nich oko. Ale koło dziesiątej będę wpobliżu.

— Gdzie?

— Nie twoja rzecz. Ty rób, co do ciebie należy. Ale, ale, Dunin wspominał coś o poważnych zamiarach swego przyjaciela względem ciebie.

— Kogo? Sińskiego?

— Właśnie. Dziwię się, że się jeszcze dzisiaj u ciebie nie zjawił.

— Jak się miał zjawić, kiedy ranny?

— Drobnostka. Powierzchowne przestrzelenie mięśnia. Ale może się jeszcze zjawi.

Ala zerwała się z krzesła.

— Tegoby jeszcze brakowało. Powiem Ulisi, żeby nikogo nie wpuszczała, z wyjątkiem Dunina.

— Naturalnie. Lepiej się zabezpieczyć.

Ubrała się do wyjścia i, uściskawszy siostrzenicę, opuściła mieszkanie. Było już dobrze po czwartej, a Ulisia nie wracała. Ala, chcąc ją mieć pod ręką, zeszła nadół. Wiedziała, że stara piastunka przepędzała popołudnia u swej przyjaciółki, kucharki. Zastała ją rzeczywiście w kuchni na poufnej pogawędce i zabrała z sobą na górę. Ledwie zdążyły wejść i zamknąć drzwi, rozległ się dzwonek. Ala zbladła.

— Niema mnie — rzuciła szeptem służącej i, na wszelki wypadek, schowała się do pokoju ciotki.

Niepożądanym gościem okazał się Siński. Ala poznała jego głos i przyłożyła ucho do dziurki od klucza.

— Paniów niema — zabrzmiała odpowiedź Ulisi.

— I panienki niema?

— Niema.

— Hm, a kiedy wróci?

— Nie mówiła.

— A dokąd poszła?

— Też nie mówiła.

Zapanowało milczenie, poczem gość rzekł:

— W takim razie ja poczekam.

— Nie wiem, czy się pan doczeka.

— To już moja rzecz. Cóż mi tak zastępujecie drogę?

Rozległo się ciężkie szuranie nóg służącej i młody człowiek wszedł do bawialni.

— Tutaj sobie poczekam.

— Jak tam pan chce.

Ala stała za drzwiami pokoju ciotki, jak sparaliżowana. Ogarnęło ją takie zniechęcenie, że przez chwilę o mało się nie rozpłakała.

Przepadło! Przecież on tu będzie tkwił choćby do północy. Przyjdzie Dunin i co? Nie wiedzie się. Od początku się nie wiodło. Jak tego draba wyprosić? Ona — Ala uwięziona, bez możności skomunikowania się z Ulisią, ciotki niema, oknem wyjść nie można, drzwi do pokoju ciotki zastawione szafą, a choćby nawet nie były zastawione, to i co z tego? Balkonem by nie wyfrunęła. Jedyna nadzieja, że Ulisi przyjdzie jakie dobre natchnienie.

Schyliła się i przyłożyła oko do dziurki od klucza. Siński siedział w promieniu jej widzenia. Miał lewą rękę na temblaku i był bardzo mizerny. Ulisia stawiała na stole kosz białych róż.

— Znów zjechał z kwiatami — pomyślała ironicznie panna i cofnęła się ostrożnie w głąb pokoju. Przez długi czas stała nieruchomo, niczem posąg, z palcem na ustach. Mózg jej pracował intensywnie nad sposobem wyjścia z sytuacji. Nasuwało się mnóstwo planów, jedne fantastyczniejsze od drugich, ale wszystkie niewykonalne. Nagle o mało nie klasnęła w ręce.

Ależ naturalnie.

Nic prostszego. Poczeka jeszcze trochę, a potem wyjdzie, jakby nigdy nic, do bawialni, udając, że o niczem nie wie. Okaże się, że spała po obiedzie i że Ulisia, nie chcąc jej budzić, skłamała na własną rękę, że panienka wyszła. Tak będzie najlepiej.

Znajdzie sposób na pozbycie się niepotrzebnego gościa.

Usiadła na łóżku ciotki i przeczekała cierpliwie trzy kwadranse. Następnie zdjęła suknię, pantofelki i pończochy, a narzuciła na siebie japoński szlafrok ciotki. Był on coprawda trochę za długi i za obszerny, ale wynagradzał to malowniczością. Ponieważ poranne pantofle ciotki były „nie do pomyślenia" ze względu na stadjum przydeptania i rozmiary, zdecydowała się pozostać boso. Dla dokończenia charakteryzacji potargała lekko włosy.

Przed otworzeniem drzwi wyjrzała przez dziurkę. Siński siedział zamyślony w tej samej pozycji, co poprzednio. Z korytarza dochodziło monotonne pomrukiwanie Ulisi. „Odprawiała nieszpory".

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.**, drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.